Nr 113 Kråków, Czwartek 18 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 8 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Oszustwa liberałów.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 maja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost" pomieszcza dzisiaj wstępny artykuł, w którym ostro występuje przeciw sztuczkom wyborczym, których chwycili się liberali, aby obalić kandydatury chrześcijańsko-socyalne w Wiedniu.

W okręgu III., gdzie przeciw byłemu posłowi Bielohlawkowi staje kandydat liberalny wykryto następujące **oszustwo**:

Ponieważ Bielohlawek wyszedł większością tylko 79 głosów, jego kontrkandydat Friedman, liberał, **za własne pieniądze przesiedlił od 8 kwietnia do tego okręgu około 200 liberalnych wyborców**, którzy bądź w hotelach, bądź w prywatnych domach zamieszkali i zgłosili się, że w tym okręgu stale osiedli. Na tej podstawie zgłosili reklamacye wyborcze.

Ponieważ jednak reklamacye te były bardzo **podobne w treści**, a nawet część pisana **tą samą ręką**, zwróciło to uwagę władz i **wpadnięto na trop oszustwa**.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. magistrat przedstawił sprawę i oświadczył, iż mając materyał dowodowy w ręce, **oddaje sprawę prokuratoryi państwa**.

Zarówno Friedman jak i jego fałszywi wyborcy będą mieli proces i otrzymają surowe kary.

Upadek Stołypina.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki wszystkich obozów politycznych, nawet „Nowoje Wremia", które dotychczas z powodu udziału w redakcyi młodszego Stołypina nie atakowały prezesa gabinetu, pomieszczają artykuły, w których przyznają, że gabinet będzie musiał podać się do dymisyi i że Stołypin **ustąpi ze swego stanowiska**.

Gdyby car był zadecydował, że wyjedzie za granicę, byłoby to ocaliło stanowisko Stołypina. Car bowiem nie byłby chciał w czasie swojej nieobecności pozostawiać ster rządów w rękach nowego człowieka. Tem samem zaś Stołypin byłby miał zapewnionych jeszcze kilka miesięcy władzy. Zaniechanie podróży cara staje się dla niego osobistym ciosem.

Skazanie niewinnych.

Wilno. (Tel. wł.). Sąd wojenny okręgowy wydał wyrok w sprawie o napad na pociąg pocztowy w Bezdanach. Skazani: **Swirski na karę śmierci przez powieszenie, Zakrzewski zaś i Kozakiewiczówna na 20 lat ciężkich robót**, każde za niedoniesienie władzom o przestępstwie. Obrońcy wnieśli do dowódcy wojska prośbę o zamianę kary skazanym.

Petersburg. (T. B.). „Nowoje Wremia" donosi, że sąd zasądził Świrskiego na karę śmierci i postanowił prosić o złagodzenie wyroku.

(Jest to nowa zbrodnia krwiożerczego rządu rosyjskiego. Skazany obecnie powtórnie na śmierć Świrski, nie brał wcale udziału w napadzie, tak samo, jak i Zakrzewski, obywatel austryacki, który wykazał niezbicie *alibi*. Pociągnięto obydwóch do odpowiedzialności jedynie na podstawie zeznań jednego z uczestników napadu Fijałkowskiego, którego bito okrutnie, wymieniając przed nim po kolei nazwiska aresztowanych w tym czasie na granicy ludzi i żądano potwierdzenia ich winy. Nareszcie wyczerpany męką, oszalały z nadludzkiego bólu, Fijałkowski potwierdził wymienione z przypadkowej kolei nazwiska Swirskiego i Zakrzewskiego. I temu tylko zawdzięcza sąd wojenny wileński dostanie w swe ręce tych dwóch ludzi.

Należy przytem zaznaczyć, że Swirski skutkiem tortur i długiego więzienia, dostał pomięszania zmysłów, tak, że nie poznaje nawet najbliższej rodziny. Pomimo jednak stwierdzenia jego niepoczytalności przez lekarzy, osądzono i skazano na śmierć człowieka obłąkanego. Przyp. Red.).

Przesilenie w Turcyi.

Kostantynopol. (Tel. wł.) Wśród posłów parlamentarnych tureckich przeważa coraz bardziej przekonanie, że nie należy odraczać sesyi parlamentarnej do 27 maja, tak jak to rząd proponował. Opinia ta zyskała poparcie we wszystkich stronnictwach, głównie zaś w **stronnictwie rządowem**. Wniosek, który w tej sprawie ma być postawiony, ma już w Izbie zapewnioną większość.

Nie ulega wątpliwości, że sułtan, któremu sprawa będzie przedstawiona, a który chce żyć w zgodzie z parlamentem, przystanie na wniosek i nie odroczy parlamentu — Wobec tego jednak w. wezyr, który domagał się odroczenia Izby, będzie musiał podać się do dymisyi.

Z końcem maja należy się więc w Turcyi spodziewać przesilenia gabinetowego, — które zarazem może stać się poważnym przewrotem.

Fałszerze testamentu ks. Ogińskiego przed sądem.

Petersburg. (T. B) Wdowa po ks. Ogińskim zeznała, że bracia Ogińscy dobra swoje i tytuł chcieli przekazać siostrzeńcowi hr. Załuskiemu i jego synowi i przedsięwzieli w tym kierunku kroki. Świadek wiedział, że nie ma testamentu, jednakże słyszał o pogłosce, że jakiś testament sfabrykowano. Kapitan Wonlarlarskij zjawił się na jej posiadłości i pytał ją, czy chce protestować przeciw przejściu tytułu książęcego na niego. Na to odpowiedziała ona, że jeżeli to jest wolą jej męża, to nie będzie protestowała. Wonlarlarskij odpowiedział na to, że ma po polsku spisany koncept petycyi. Swiadek jednak temu twierdzeniu nie wierzył, ponieważ ks. Ogiński władał językiem rosyjskim. Tylko głupcy mogli sądzić, że Ogiński nie ma spadkobierców.

Osk. Długołęcki oświadczył, że Wonlarlarski junior przyrzekł mu 15 000 rub. za dowód pokrewieństwa z ks. Ogińskim i powiedział, że chce przejść na katolicyzm, oraz że zatwierdzenie testamentu nastąpiło na życzenie cara, które zostało sądowi przez ministra sprawiedliwości telegraficznie zakomunikowane.

Nawałnice i pożary.

Drohobycz. (Tel. wł.) Na Borysław i Tustanowice zwaliła się wczoraj wielka klęska. Nad okolicą szalała burza, jakiej nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. W domach niżej położonych **woda zalała mieszkania** w tak straszny sposób, że wszystkie sprzęty zostały zniszczone. **Niektóre domy zaczęły się walić i rysować.** Ludzie pouciekali na dachy. Ulice w jednej chwili zamieniły się w potoki rwące i niszczące wszystko.

Tyśmienica wylała i zmyła cały szereg budowli położonych nad brzegami. W Tustanowicach piorun uderzył kilkakrotnie.

Od uderzeń piorunów zapalił się szereg szybów, między innymi szyb Hilda, który daje dziennie 10 cystern ropy, szyb Dąbrowa Nr 3 produkujący 9 cystern, oraz szyb Nr 5.

Do tej pory pożaru nie ugaszono ale niebezpieczeństwo już minęło.

Praga. (T. B.) Jak „Union" donosi nastąpiło oberwanie chmury w Patzau, Kamenicy i okolicy wyrządziło wielkie szkody, **3 ludzi miało zginąć.**

Zerwanie mostu kolejowego.

Wiedeń. (T. B.) Dyrekcya tow. kolei państwowych donosi, że wczoraj nastąpiło oberwanie chmury nad przesmykiem Vlaza, przyczem linia kolejowa między Bojkovicami, Pityn i innemi miejscowościami została zepsuta. **Jeden most kolei został zerwany.** Wskutek czego ruch będzie się na razie odbywał tylko między Bernem i Bojkowicami, wzgl. Pityn i przesmykiem. Prawdopodobnie jeszcze dziś zostanie wybudowaną kładka dla zaprowadzenia ruchu osobowego przez przesiadanie. Ogólny ruch zostanie prawdopodobnie przywrócony w 6 dniach.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B.) Dziś w drugim dniu wizyi lokalnej na uniwersytecie przewodniczący wezwał znawców rusznikarzy do wydania orzeczenia w sprawie śladów kul na ścianach. Zdjęto blachę z sufitu z głębi korytarza. Znajdują się tam 4 ślady kul, pochodzące niezawodnie z pierwszych strzałów, które Rusini dali po wyjściu z wiecu z sali III. Wszystkie 4 strzały padły najpewniej z jednej ręki i jednego miejsca z za węgła **korytarza głównego.**

W miejscu tem strzelał osk. Ochrymowicz, który przyznał się do tego. Te ślady zakryto napowrót blachą i odsłonięto jeden ślad kuli na bocznej ścianie w głębi korytarza głównego.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 maja.

Sułtan w niewoli.

Berlin. (Tel. wł.) Z Tangeru donoszą ze źródeł francuskich, że sytuacya w Fezie jest istotnie krytyczna. Francuzi przyznają, że **Mulej Hafid jest w niewoli u Muleja Fina, samozwańczego sułtana.**

Hiszpania a Maroko.

Madryt. (T. B). W Izbie dep. prez. gab. Canalejas odpowiedział na interpelacyę w sprawie marokańskiej, że Hiszpania chce zachować neutralność i nie chce powiększać swych posiadłości, tylko strzedz swych interesów.

Włosi w Albanii.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że pewna ilość ochotników włoskich przez Czarnogórę przedostała się do Albanii i walczy w szeregach powstańców przeciw Turkom. Konsul włoski w Skutari zawiadomił o tem dowódzcę wojsk tureckich i oświadczył w imieniu rządu włoskiego, że ten że ubolewa nad złamaniem neutralności i że wszystko zrobi, aby do dalszych takich posiłkowań Albańczyków nie dopuścić.

Przeciw Garibaldiemu zostało wdrożone śledztwo karne z powodu rzekomego jego udziału w tych wyprawach.

Zwycięstwo Albańczyków.

Cetynia. (Tel. wł.) Po stracie pozycyi górskiej Albańczycy cofnęli się dalej na następny łańcuch górski i zajęli nadzwyczaj korzystne nowe pozycye. W poniedziałek i wtorek wojska tureckie podejmowały ataki na te pozycye, zostały jednak **w zupełności odparte**. Powstańcy utrzymali się na stanowisku.

Smutna przeszłość Ahima.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze pomieszczają szereg odkryć z życia zamordowanego posła Ahima, które przedstawiają go w najgorszem świetle. Na podstawie tych wiadomości okazuje się, że Ahim na posłowaniu **w nieuczciwy sposób tumanił chłopów i robił majątek.** Z biednego rolnika stał się w ciągu lat swego posłowania **właścicielem** majątku wartości ćwierć miliona koron i pozostawił trzysta tysięcy koron w gotówce.

„Pester Lloyd" donosi, że Ahim naumyślnie atakował innych posłów i polityków, aby od siebie odwrócić uwagę

O konstytucyę Alzacką.

Berlin. (Tel. wł.) W sprawie konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii toczą się układy, które prawdopodobnie doprowadzą do porozumienia.

W sprawie trustów.

Waszyngton. (T. B.) Prezydent Taft obradował z członkami gabinetu o przyszłej polityce antytrustowej. W sprawie decyzyi najwyższego trybunału przeciw Standard Oil Company słychać, że nie jest wykluczonem, iż będzie jeszcze przeprowadzone postępowanie karne przeciw magnatom naftowym. Do senatu zgłoszono także szereg ustaw, — domagający się zaostrzenia ustawy antytrustowej.

O karę śmierci.

Berlin. (Tel. wł.). W komisyi kryminalnej parlamentu niemieckiego uchwalono, aby w zasadzie **karę śmierci w kodeksie niemieckim utrzymać.**

Stan zdrowia papieża.

Rzym. (T. B.) „Tribuna" donosi, że papież lekko zachorował na gościec, który mu dokucza w nodze, co utrudnia chodzeniu. Ogólny stan jednak zdrowia jest dobry, papież nie leży w łóżku i załatwia zwykłe prace. Lekarze są zdania, że papież powinien odpocząć.

Nowy budżet angielski

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin Lloyd Georg przedłożył budżet na r. 1911—12. — Wstawiono do budżetu na dyety posłów 400 funtów prócz kosztów podróży. Georg w sprawie wielkich wydatków na flotę zauważył, że w przyszłym roku budżet na flotę znacznie się zmniejszy, a w następnych latach zmniejszenie jeszcze będzie wydatniejsze. Minister spodziewa się, że uda się uzyskać pieniądze na powszechne ubezpieczenie bez podwyższenia podatków.

Zbrodniczy podkop.

Baku. (T. B.) Policya wykryła tunel, prowadzący do rurociągu naftowego kolei państwowych. Policyantów przywitało czterech ukrytych w tunelu zbrodniarzy strzałami rewolwerowymi. Udało się ich ująć.

Wykluczenie posłów.

Praga. (Tel. wł). Dzisiaj przedpołudniem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa agrarnego czeskiego, który **uchwalił wykluczyć** b. ministra Prażka i b. posła Zaworkę ze stronnictwa za to, że zgłosili samoistne kandydatury wbrew uchwale stronnictwa.

Próbne głosowanie na prezydenta miasta.

Lwów. (T. B.) W kole mieszczańskiem odbyło się wczoraj próbne głosowanie na prezydenta miasta. Józef Neuman otrzymał 27 głosów, Cluchciński 7. Wobec paktu, zawartego z innemi stronnictwami, na podstawie którego stronnictwa te mają głosować na tego, za kim oświadczy się większość koła mieszczańskiego, wybór Neumana zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Dochodzenie karne.

New Jork. (Tel. wł) Generalny prokurator Wickersham ma zamiar wdrożyć **dochodzenie karne przeciwko członkom Standard Oil Comp.**

Mianowania.

Lwów. (T. B.) „Gazeta lwowska" donosi: Cesarz zatwierdził wybór Antoniego Hanusza, notaryusza w Bochni, na prezesa, a Adama Ruebenbauera, b. posła do Rady państwa, na zast. prezesa Rady powiatowej w Bochni

Prezydent dyr. poczt zamianował praktykantami poczt. ukończonych uczniów gimn. Konrada Robaczowskiego w Tarnowie, Włodz. Peruszyńskiego w Nowym Sączu, Stan. Makarskiego w Sanoku, Józefa Potosia w Krakowie, oraz oficyanta poczt. Józefa Plądera w Krakowie.

Ruch wyborczy.

Kandydatura prezydenta Leo

Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej poufne posiedzenie połączonych komitetów wyborczych mieszczańskiego i demokratycznego, na którem uchwalono jednomyślnie na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej postawić i przeprowadzić wniosek o pozwolenie prezydentowi miasta Drowi Leo na postawienie kandydatury do Rady państwa.

Zgromadzenie kolejarzy krakowskich.

Na wczoraj wieczór zwołał tymczasowy komitet kolejarzy zgromadzenie ogólne do lokalu Tow. „Samopomoc".

Przybyło na nie około 300 kolejarzy różnych dykasteryj. Socyaliści — jak zwykle — chcieli zgromadzenie rozbić. Nasprowadzali więc najrozmaitszych ludzi, nie-kolejarzy, — z których część była pijana i usiłowali się gwałtem wedrzeć do sali obrad. Ma się rozumieć, zwołujący wiec na to się nie zgodzili. Odmowa wprawiła socyalistyczną bandę we wściekłość, której dali upust, wyjąc i tłukąc szyby w oknach drzwi wchodowych.

Zebranie zagaił krótko nadinspektor Potuczek, poczem p. Starzewski w krótkich słowach nakreślił tło, na jakiem obecna walka wyborcza się rozgrywa. Zaznacza, że kolejarze przed 4 laty dlatego zgodzili się na kandydaturę p. Petelenza, gdyż sfery miarodajne obiecały przy obecnych wyborach postawić kandydaturę kolejarza. Proponuje więc, aby zebranie zastanowiło się nad tem czy kolejarze mają stawiać zawodową kandydaturę, czy też uchwalić, że pozostawia się kolejarzom wolną rękę przy głosowaniu z zastrzeżeniem, że na narzuconego kandydata nikt nie będzie głosował.

Przewodniczący zapytał się więc zebranych, czy uznają potrzebę kolejarskiej kandydatury. Wniosek ten bez dyskusyi jednogłośnie **uchwalono.**

Przystąpiono następnie do wyboru ogólnego komitetu wyborczego kolejarskiego.

P. Biernakiewicz zaproponował listę następującą: pp. Pawłowskiego, Dra Banaszkiewicza, Gorgosza, Potuczka, Biernakiewicza, Daniszewskiego, Trzetrzewińskiego, Nowotarskiego, Wagę, Starzewskiego, Gutkinta, Scieżkę, Palusińskiego, Stephana, Krzywackiego, Michalkę, Derechowskiego, Bukowskiego, Bachowskiego, Giełczyńskiego, Heydę, Lewina, Dąbrowskiego, Pelza, Dra Poźniaka.

P. Grelowski (soc. dem.) zaprotestował przeciw całej akcyi i oświadczył, że kolejarze będą solidarnie popierali socyalnych demokratów.

Odpowiadali mu pp. Derechowski, Gorgosz, Tabaczyński i Starzewski, który zaznaczył, że komitet obecnie **wybrany będzie mógł wejść w układy z socyalistycznym** kolejarzy, a może uda się uzyskać porozumienie. Wniosek o wybór komitetu uchwalono wszystkimi głosami przeciw 16 głosom socyalistycznym.

Następnie przystąpiono do omawiania kandydatur. P. Starzewski oświadczył, że swoją kandydaturę cofa, natomiast proponuje, aby do kandydowania wezwać człowieka, cieszącego się ogólną sympatyą kolejarzy, nawet socyalistów, radcę dworu **Zborowskiego**. Propozycyę tę zgromadzeni przyjęli gromkimi oklaskami.

Wywody p. Starzewskiego poparł gorąco p. Molik.

P. Derechowski wystąpił ostro przeciw kandydaturze p. Petelenza i postawił wniosek, — że **zebrani kolejarze stanowczo sprzeciwiają się postawieniu go na kandydata i zobowiązują się słowem honoru ani jednego głosu mu nie oddać.**

Wniosek ten przyjęto burzą oklasków i **przez aklamacyę uchwalono.**

P. Tabaczyński zaznaczył, iż postawienie p. Petelenza jako kandydata [illegible] policzkiem dla kolejarzy. [illegible] bowiem nie chciał on zrozumieć interesów kolejarzy, ale zupełnie o nich nie dbał. P. Zborowski jest również demokratą, a tem sympatyczniejszym, że nie ma żadnej marki partyjnej.

Przemawiali jeszcze p. Grelowski (soc.), który również oświadczył się imieniem socyalistów za kandydaturą p. Zborowskiego, p. Noworolski imieniem personalu ni[illegible]ego, p. Bachowski, Biernakiewicz, Derechowski, Starzewski i Wiesenberg.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono jednogłośnie wszystkimi głosami, **nawet socyalistów, aby wysłać deputacyę do radcy Zborowskiego i do kandydowania go zaprosić.**

Drugi wniosek uchwalony poleca, aby komitet kolejarzy zaproponował komitetowi mieszczańskiemu i innym komitetom, postawienie tej kandydatury najpierw na Kleparzu, a gdyby komitety te na to się nie zgodziły, postawić ją przeciw Daszyńskiemu na Wesołej.

Następnie dokonano wyboru delegacyi, która ma zaprosić p. Zborowskiego do kandydowania. W skład jej weszli pp. Potuczek, Gorgosz, Biernakiewicz, Chrząszcz, Zbijewski, i Kohut. Na tem obrady zakończono.

Socyaliści przez cały czas trwania zebrania urządzali takie awantury pod lokalem, że wreszcie musiał wkroczyć silny oddział policyi i uspokoił dopiero ich zbytnią zapalczywość.

Rożne kandydatury.

Dr Maryan Starzewski, narodowy demokrata, zgłosił także kandydaturę na okręg miejski Jasło-Dębica przeciw prof. K. Jaworskiemu, konserwatyście.

W niedzielę 14 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez mężów zaufania Rady naradowej. Przewodniczył radca szkolny Michał Kusionowicz. Po zagajeniu przez Dra Starzewskiego uchwalono jednomyślnie postawić kandydaturę burmistrza Kleskiego.

Na zgromadzeniu delegatów ludowców w Pilznie dnia 15 bm. uchwalono postawić obok radcy Scibora jeszcze kandydaturę p. Józefa Staniszewskiego, dotychczasowego posła z okręgu wiejskiego Pilzno-Ropczyce.

Z Łańcuckiego.

Dnia 14 b. m. zwołano w Grodzisku zgromadzenie przedwyborcze celem zastanowienia się, kogo wybrać posłem do Rady państwa. Jako kandydaci stanęli X. Józef Mach, katecheta z Jasła, książę Adam Lubomirski, X. redaktor Wesoliński i p. Dr Borowiec adwokat z Łańcuta.

X. Mach, ks. Lubomirski i X. Wesoliński ujęli za serce wyborców swem wyznaniem wiary. Bo mówili rzeczowo, bez wycieczek na innych, nie wynosili pod niebiosa swoich zalet, nie obiecywali złotych gruszek na wierzbie, wszyscyśmy czuli, że „z obfitości usta mówią". Znów p. Borowiec zagalopował się nieco za daleko w swej mowie kandydackiej. Rzucił kilka frazesów w nadziei, zapewne, że na lep szumnych słów polecą ciemni wyborcy. Nadto ujadał na inne stronnictwa. Lecz znać ten sposób mówienia nie popłaca. Bo jeden z gospodarzy

w odpowiedzi na to wszystko, odciął się p. Borowiecowi tęgo, a przy tej pucówce oberwało się coś niecoś i narodowej demokracyi. Zaś my, wyborcy, przysłuchując się tej filipice Józefa Hospoda, uśmialiśmy się homerycznie.

Zawsze to lepiej nie wywoływać wilka z lasu. I lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces. Kto z czytelników będzie kiedy wiecował, niech tę prawdę sobie zapamięta.

Któryż zatem z tych kandydatów ma szanse zwycięstwa? Przebąkują powszechnie, że książę Lubomirski wyjdzie większością głosów.

Co do mandatu mniejszości — na dwoje babka wróżyła. Gdyż w Grodzisku i okolicy oświadczają się za X. Machem. Zaś w Żołyni i po wsiach sąsiednich są głosy za X. Weselińskim. Te zaś dwie wsie są metropoliami w całym wyborczym ile, że liczą ze wsiami ok. 25 tysięcy mieszkań. Więc jedyne wyjście, by jeden z księży-kandydatów się cofnął. W przeciwnym razie, ze względu, iż głosy się rozstrzelą, obaj padną. A będzie „tertius gaudens".

Słuchy idą, że wspomniani kandydaci kwestyę, który się ma usunąć, dla salwowania szans drugiego, oddadzą J. E. biskupowi Pelczarowi do rozstrzygnięcia. *T.*

Mielec.

Rosnerjanie nie mogli przeboleć uchwały ostatniego zebrania i urządzili zebranie we wtorek, ale tylko za zaproszeniami. Na zgromadzeniu tem p. Rosner prawił dość ogólnie o kanałach, ubezpieczeniu socyalnem i t. p., no i znalazł się konserwatywny mieszczanin p. Fiutowski, który postawił wniosek, że kandydaturę jego się przyjmuje i kilka a może kilkanaście głosów odezwało się za tem. — Potem przemawiał i dzielnie interpelował p. Hałaciej w sprawie kanałowej, przemawiali jeszcze inni konserwatyści jak p. Dr Isenberg, p. Rink, coś nie bardzo to wszystko kleić się chciało, chociaż wmówić usiłowano, że *salus patriae et urbis* to p. Rosner.

Nadto rozszerzają pogłoski, że p. kandydat namiestnikowi zda jak najdokładniejsze relacye, kto mu jest kamieniem na drodze do osiągnięcia mandatu.

Oczywiście jest to strach na wróble. Tu nie Rosya, by namiestnik nakładał administracyjne kary za nieprawomyślne głosowanie.

Stapiński młotami wypędzony.

Z Osieka, okręgu sądowego Żmigród donoszą nam, że p. Stapińskiemu coraz gorzej wieść się poczyna. Oto w dniu 14 bm. zwołał wiec prawyborców. Na wiecu tym nietylko, że nic nie postanowiono, lecz przyjęto p. Stapińskiego tak niemile, że co prędzej z manatkami uciekać musiał, gdyż kobiety go młotami z sali wypędziły.

Zapewne tego rodzaju lekarstwo otrzeźwi p. Stapińskiego i da mu upamiętanie na czas dłuższy i nauczy, że niema czego zajmować się ludem, który oddawna zaufanie do niego stracił.

Wartałoby przed wyborami udać się p. Stapińskiemu do kraju „Pasibrzuchów", który leży siedm mil za Bożem Narodzeniem. — celem zamiany dotychczasowej skóry, dobrze już wytartej na więcej przyzwoitą.

Rozłam w partyi socyalistycznej.

Od kilku dni obiega po Krakowie pogłoska, że w partyi socyalistycznej dokonywują się jakieś głębokie wewnętrzne przemiany. Wybory doprowadziły w partyi do rozbicia. Wszyscy żydzi, którzy dotychczas należeli do P. P. S. wystąpili z niej i utworzyli zupełnie odrębną organizacyę żydowskiej partyi socyalno dem. Tem samem partya P. P. S. straciła swój „worek złota" i kto wie, czy ta sprawa nie zaważy w przyszłości na szali istnienia partyi socyalistycznej. Rozłam bowiem nie ograniczy się tylko do organizacyi politycznej, ale rozciągnie się także na organizacye zawodowe, a tem samem podkopie najistotniejszy rdzeń partyi.

Socyaliści przyjęli fakt ten z niezadowoleniem, ale ostatecznie rozkładu już nie powstrzymają. Socyaliści żydowscy zyskali zaraz innych sojuszników, mianowicie weszli w bliższe stosunki z syonistami i razem z nimi mają zamiar przeprowadzić kombinacye wyborcze, nie oglądając się zupełnie na P. P. S. Między innymi socyaliści żydowscy postawią podobno kandydata na Kazimierzu przeciwko Dr. Grossowi.

Zbrojenia socyalistów.

Socyaliści rozwijają bardzo energiczną akcyę za poparciem swych kandydatów.

Przygotowują oni na dzień wyborów strejk masowy, gdyż chcą w ten sposób zapewnić swym wyborcom możność głosowania.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego przed kilku dniami uchwalono specyalną taktykę przy przeprowadzaniu aktu wyborczego i postanowiono użyć bardzo silnych a nawet gwałtownych środków, rzekomo celem ochrony czystości wyborów.

Przypominamy, iż przy wyborach w roku 1907 socyaliści zorganizowali bojówkę, którą u z b r o i l i w r e w o l w e r y z funduszów partyjnych. Bojowcy ci potem po wyborach sprzedawali te rewolwery za tanie pieniądze. Podobno i obecnie partya myśli o takiej straży...

Prześladowanie kandydata.

„Słowo Polskie" donosi, że starosta Jasielski zasuspendował p. Gruszeckiego nauczyciela za to, że tenże kandyduje przeciwko Stapińskiemu. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, byłby to niesłychanie jaskrawy fakt nadużycia władzy, które nie może ujść bezkarnie.

Do jakich sposobów musi się uciekać Stapiński, aby podtrzymać swoją marną egzystencyę polityczną!

Inwazya wiedeńskich banków.

Wiedeń, 15 maja.

Bardzo poważny tygodnik gospodarczy wiedeński „Der oesterreichische Volkswirt" przynosi w ostatnim zeszycie bardzo charakterystyczny artykuł o działalności wiedeńskich banków na terenie galicyjskim. Artykuł ten streszczamy ze względu na interesujące wywody, — jakie w nim są zawarte.

Od lat szeregu spostrzegamy w Galicyi tak potężną inwazyę banków zakrajowych, a w szczególności wiedeńskich, iż człowiek myślący rozważnie, musi się zastanowić nad tem zjawiskiem. Przecież to jeszcze nie tak dawno, — jak te same banki z panicznym wprost pośpiechem opuszczały Galicyę i rozwój jej kredytowy znacznie wskutek tego podupadł. Jeszcze przed 15 czy 20 laty pierwsze banki w Galicyi miały znaczne trudności do zwalczenia. Pożałowania godne wypadki w Banku rolniczym, nieszczęśliwe i częste wydarzenia w Galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu, rzuciły plamę na Galicyę i nieliczne wiedeńskie zakłady bankowe (np. „Unionbank"), które w kraju już się osiedliły — poczęły go opuszczać jeden po drugim.

Z końcem dziewięćdziesiątych lat do tak rozpaczliwych stosunków kredytowych przyłączyła się i gwałtowna kryzys wśród wielkiej własności ziemskiej, a z braku środków finansowych odłogiem leżały ogromne obszary o niesłychanej wartości. Z krajowych instytutów wegetowały jedynie Galicyjski Bank hipoteczny i Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu.

Początek sanacyi stosunków kredytowych w Galicyi dał sam kraj założeniem filii Banku krajowego w Krakowie, a pierwszym z instytutów wiedeńskich, które znów nabrały odwagi (?) do robienia interesów na gruncie galicyjskim, był wiedeński Bank związkowy (Wiener Bankverein), który otworzył filię we Lwowie. To jednak było bardzo mało, gdyż poza tem banki wiedeńskie, ile razy zwracano się do nich z dobrze wykalkulowanymi planami, by przecież rozpocząć kultywowanie obszarów, które liczą 8 milionów ludności i mają wszelkie dane do wysokiego rozwoju, — okazywały jak największą rezerwę.

Jednak w przeciągu lat kilku zmieniły się stosunki kredytowe w Galicyi w zupełności. W kredytowo-polityczne „vacuum" w Galicyi postanowiły wkroczyć niezwykle skrzętne banki czeskie. Sukcesy „Živnostenskiej Banki" w Krakowie i Lwowie, a również i praskiego Banku kredytowego pokazały w końcu Wiedniowi, że przecież z Galicyi można c o ś w y d o b y ć. I tak wziął zakład kredytowy (t. z. „Wiener Kredit Anstalt") w swe ręce zreorganizowanie galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, co też mu się pięknie udało i odtąd na Galicyę poczęły „lecieć" jeden bank wiedeński po drugim.

„Wiener Bankverein" osiedlił się w Krakowie z filiami w Przemyślu i Rzeszowie (a i w Tarnowie. Przyp. kor.). W Krakowie osiedlił się w sprytny i energiczny sposób „Merkur", który zamierza utworzyć filię i we Lwowie. „Laenderbank" otworzył łącznie z firmą Długosz (videat koncesya p. Stapińskiego. Przyp. kor.) osobny zakład krajowy pod nazwą „Bank ludowy", — a tak samo „Unionbank" łącznie z firmą Sokal i Lilien. Również i „Anglobank" nosi się z zamiarem założenia filii w Krakowie i Lwowie. Równocześnie poruszył się i kraj sam i przy pomocy dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego powstał we Lwowie, a z filią w Krakowie Bank przemysłowy.

Wobec tego gwałtownego rozwoju, dokonanego w ciągu tylko kilku lat, nasuwa się na myśl pytanie, czy nie za wiele dobrego? Ciekawą zwłaszcza jest postawa wiedeńskich banków. Początkowo nie chciały one ani słyszeć o zakładaniu instytutów filialnych na gruncie galicyjskim, ale kiedy jednak już jeden bank dał początek, wszystkie poszły za nim. Jeśli n. p. w Krakowie na Rynku będzie widziało się wkrótce jeden bank czy filię obok drugiego, jeśli słyszy się, na jakich warunkach formalnie wciska się pieniądze publiczności do rąk — to zupełnie konsekwentnie nasuwa się pytanie, czy takie postępowanie ze strony wiedeńskich zakładów kredytowych jest rozumne i uzasadnione.

„Zapewne, że Galicya jest nadzwyczajnie zdolna do rozwoju. Jej wielkie skarby naturalne, nie mówiąc już nawet o ropie, jej bogate pokłady węglowe i jej zalesienie prorokuje ogromną ich rentowność. A w kraju także znajdziemy więcej kapitału niż sądzono; kapital galicyjski był onieśmielony jedynie i źle zorganizowany. Przyczyną pociągnięcia wiedeńskich banków do zakładania filij w Galicyi, było to, iż pokazało się, że w miastach galicyjskich można tytułem wkładek oszczędności więcej znacznie kapitałów zgromadzić, niż się tego spodziewano. Dłużej istniejące filie bankowe mają do 10 mil. kor. wkładek, inne ledwo rok istniejące już 2—4 mil. kor. Niedawno wprost w zdumienie wprowadziła wiadomość, iż subskrypcya udziałów dla nowej fabryki cementu w Sierszy dała w samej Galicyi w przeciągu dni kilku kapitał 3 mil. koron. Znawcy stosunków gospodarczych Galicyi wiedzieli oddawna, że Wiedeń odnośnie do nich się nie oryentuje i niedocenia ich. Ci sami jednak znawcy muszą być zdania, że obecne tempo rozwoju kredytowego Galicyi, jakiego trzymają się te banki, jest n i e z d r o w e. Nie jest przecież dobrze, jeżeli się banki prześcigają w udzielaniu takich warunków kredytowych, jakich nawet w Wiedniu niema i stanowczo nie jest odpowiedniem, jeżeli wskutek zakładania takiej liczby filij r o z b u d z a s i ę w k r a j u t y l k o g r ę g i e ł d o w ą.

„Wiedeńskie banki powinny się przeto zastanowić, czy nie należałoby na tej drodze zatrzymać się, gdyż jeśli po obecnej gorączce zakładania filialnych zakładów przyjdzie rozczarowanie — same sobie będą musiały przypisać winę.

„Rozczarowanie zaś to najbardziej odbiłoby się na samym kraju naszym, któremu groziłaby znowu na dłuższy przeciąg czasu utrata dobrego imienia na polu rozwoju ekonomicznego".

Tyle „Der Oesterreichische Volkswirt". Na końcowe wywody jego w zupełności się godzimy i również przypuszczamy, że gorączka wiedeńskich banków rzucających sieci swych filij na Galicyę, skończyć się może źle. Ale nie tylko dla samych banków, lecz i dla ich klientów, których zwabiła kredytowa „uprzejmość" tych przeważnie spekulacyjnych firm żydowskich — koniec może być co najmniej żałośny. Ilu z galicyjskich nowych graczy bierze udział w grze na giełdzie za pośrednictwem galicyjskich filii banków zakrajowych — niepodobna powiedzieć. Wiedzą o tem jedynie dyskretni meklerzy giełdowi, a ci milczą — w każdym razie liczba przepuszczalnie bardzo pokaźna.

Na żydowskich bankach wiedeńskich, grasujących po Galicyi, zarabiają przedewszystkiem żydowscy eskonterzy, którzy pieniądzmi wydobytymi z tych banków uprawiają lichwę, naturalnie na chrześcijańskim przemysłowcu czy rękodzielniku, którzy to rujnując ich, dorabiają się wielkich fortun.

Kiedy przed niewielu laty rozbrzmiały po Galicyi hasła uprzemysłowienia kraju, poseł Battaglia w opinii wygotowanej na życzenie Wydziału krajowego, żądał ściągania do Galicyi kapitałów obcych z intencyą, iż taki import pieniędzy obcych ruszy kapitał krajowy, leżący martwo po bankach, czy uwięziony w przedsiębiorstwach mało rentownych, nie mających przyszłości. Kapitał obcy, naturalnie żydowski, ruszył do Galicyi po złote runo i eksploatuje kraj nasz w każdym kierunku, wypychając nieśmiały kapitał krajowy, podobnie jak już przedtem wypchał go z przemysłu naftowego. Żydzi wiedeńscy bogacą się na naszym terenie, bogacąc swymi interesami i galicyjskich współwyznawców swych.

Kiedy chrześcijańskie banki w Galicyi upadają czy wegetują dla braku kredytu, żydowskie banczki lub filie żydowskich zakrajowych zakładów kredytowych rozkwitają dzięki chrześcijańskim wkładkom oszczędnościowym i interesom robionym z chrześcijanami. Posprowadzano do Galicyi cały legion niemieckich żydków do służby bankowej, gdy katoliccy bankowcy ze studyami w kraju nie mogą znaleść chleba. Z okienek po filiach banków wiedeńskich w Krakowie, Lwowie, czy na prowincyi rozbrzmiewa szwargot niemiecko-żydowski. Kiedy zakładano we Lwowie Bank przemysłowy, nie umiano pozyskać w rozumny sposób kapitałów krajowych i musiano uciec się do pomocy wiedeńskich żydów, biorąc kapitały od Escompte-Gesellschaft p. Maksyma Krassny'ego.

Difficile est satiram non scribere — tylko brak takiego pióra dziś, jakie dzierżyli ongi Lam czy Rogosz. I westchnąć tylko przychodzi o wyzwolenie od hegemonii żydowskiego kapitału, który arogancko panoszy się w handlu i przemyśle i rośnie dzięki naszej niezaradności, naszemu brakowi oryentacyi i inicyatywy. *r. b.*

O budowę kanału galicyjskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Poza interesami narodowymi, stronnictw politycznych, interesami wyznań i zawodów są pewne interesy wspólne, które przy nadchodzących wyborach muszą być poruszone, aby stwierdzić, że są własnością ogółu, że za nimi stoi kraj cały. Takim ważnym interesem całego kraju jest od lat dziesięciu b u d o w a d r ó g w o d n y c h. Przy obecnej akcyi wyborczej musi być przed Wiedniem zadokumentowane, że b u d o w y k a n a ł u g a l i c y j s k i e g o ż y c z y s o b i e k r a j c a ł y, że uważa go za konieczny, że podczas akcyi wyborczej sprawa ta, jako najważniejsza ze spraw ekonomicznych wysuwała się naprzód.

Żądanie stanowcze i wytrwałe budowy drogi wodnej musi być tem śmielej przez cały kraj postawione, o ile że zachodzi obawa niesłychanego bezprawia i anarchii, jakiej miałby się dopuścić rząd centralny, nie wykonując wcale przez Monarchę sankcyonowanej ustawy z r. 1901.

Ten akt grożącej samowoli byłby tem dla nas smutniejszy, że wyrządzono nam już wielką krzywdę moralną spowodowaną tem, że wyłudzono od nas ustawę o kolejach alpejskich, będących obecnie ciężarem podatkowym, w zamian za co mieliśmy otrzymać drogę spławną. Podczas gdy koleje alpejskie natychmiast kosztem setek tysięcy milionów koron wybudowane zostały, nam do dziś dnia za udział w tym olbrzymim wydatku pozostała tylko na papierze ustawa sankcyonowana, której rząd poprzedni wykonyć nie chciał.

A szkoda dla nas przez to niepowetowana. Drogi spławne bowiem są n a j t a ń s z y m ś r o d k i e m p r z e w o z u t o w a r ó w i wielkich mas materyałów ciężkich. A kanał galicyjski ma umożliwić spławianie towarów od Śląska i Krakowa wzdłuż kraju aż hen przez Dniestr do Podola rosyjskiego, ma nas połączyć drogą wodną z Bałtykiem i morzem Czarnem, z całym światem. Czyż mamy z lekkiem sercem pozbywać się tego środka komunikacyjnego? Czy mamy pozbywać się olbrzymich korzyści, jakie każda droga wodna ze sobą przynosi a w szczególności u nas w zubożałej Galicyi? A jakież są one? Sama budowa kanału przedstawia dla naszych robotników pokaźną sumę zarobku. Dotyczy to przedewszystkiem najbiedniejszej warstwy ludzi, bo robotników ziemnych. Zyskują na tem właściciele gruntów potrzebnych pod kanał, dostawcy materyałów, jakich mnóstwo potrzeba do budowy drogi wodnej. A z budową kanału idzie w parze melioracya gruntów wzdłuż kanału leżących, co podnosi znacznie ich wartość.

A po wybudowaniu drogi wodnej powstaną wzdłuż niej liczne f a b r y k i. Dowiezie się do nich łatwo na ich zbudowanie i cegłę i piasek, i wapno, i dachówkę, i maszyny a własnym węglem z pod Krakowa sprowadzonym będzie się je opalać. Tanio, bo wodą dowiezione surowce będą te fabryki przerabiać. Sami zaś będziemy eksportować ropę, drzewo, glinki, owoce, zboże, kartofle i inne produkty rolne, słowem oprócz wielkiego przemysłu musi powstać wielki handel, który musi podnieść wartość i ilość produkcyi rolnej.

A wreszcie czyż wszystkie dodatnie skutki dróg wodnych dadzą się przewidzieć? Czy można je w takiej krótkiej odezwie bliżej rozpatrzeć? To tylko można stwierdzić, że budowa drogi spławnej nie może być szkodliwa i że w innych krajach we Francyi, Holandyi, Belgii, Niemczech, Rosyi stwierdzono, że drogi wodne są błogosławieństwem kraju, że są dźwignią przemysłu i handlu najsilniejszą.

Wyborcy! W y m a g a j c i e o d W a s z y c h p o s ł ó w s z c z e r e j i g o r l i w e j d e k l a r a c y i, że sprawy dróg wodnych g o r l i w i e i w y t r w a l e b r o n i ć b ę d ą i upaść jej nie dadzą, n a ż a d n e o d s z k o d o w a n i e s i ę n i e z g o d z ą, ale przeciwnie, jak najrychlej budowę dróg wodnych galicyjskich spowodują pomni tego, że obietnica budowy drogi spławnej w Galicyi, dana przez prezydenta ministrów bar. Bienertha, w chwili rekonstrukcyi obecnego gabinetu bezwarunkowo dotrzymaną być musi.

Komitet wykonawczy Sekcyi dróg wodnych i regulacyi rzek Krajowego Towarzystwa wyzyskania sił wodnych we Lwowie: Dr Ernest Adam, Dr Józef Buzek, Tadeusz Cieński, Stanisław Downarowicz, Ignacy Drewnowski, Kazimierz Drewnowski, Roman Dzieślewski, Dr Stanisław Grabski, Dr Władysław Jahl, An-

W pięćdziesiątą rocznicę.

VI.

Otwarcie i pierwsze posiedzenie Sejmu.

Otwarcie Sejmu naznaczono na dzień 15 kwietnia.

W dniu tym odbyły się rano uroczyste nabożeństwa w kościele Wołoskim i katedrze rzymsko-katolickiej. Tłumy ludu wyległy na ulicę, aby przypatrzyć się reprezentantom kraju, dążącym do teatru skarbkowskiego, którego sala redutowa miała służyć za Izbę sejmową. Zwracały uwagę barwne stroje włościan, oraz czarne kontusze i żupany szlachty; czarne dlatego, że wypadki warszawskie smutkiem przejęły cały naród, straszny dzień 8 kwietnia na ulicach Warszawy zapisał się na karty historyi dopiero przed tygodniem. Zauważono, że chłopom ruskim towarzyszyli jacyś asystenci; każdy miał kilku „stróżów" dodanych przez gromady. Kto na to łoży? — pytano — zwłaszcza, gdy się dowiedziano, że rząd chłopom udzielił zaliczek.

Pierwsze posiedzenie Sejmu otworzył 15 kwietnia wiceprezydent, radca dworu Karol Mosch *). Zawiadomił on naprzód, że monarcha powołał do przewodniczenia w Sejmie ks. Leona Sapiehę, dając mu na zastępcę ks. Spirydiona Litwinowicza, biskupa *in partibus*, sufragana lwowskiej archidyecezyi grecko-katolickiej. Następnie złożył reprezentant rządu życzenia obu dostojnikom i gorące życzenia dla wysokiego zgromadzenia sejmowego, które na drodze życia politycznego przystępuje do tak ważnych działań.

*) Namiestnikiem Galicyi i głównodowodzącym wojskami w Galicyi i na Bukowinie był już nominalnie od miesiąca feldm. hr. Aleksander Mensdorf Ponilly (nom. 9 marca 1861 r.) Nominacyę jego łączono z wypadkami warszawskimi. Nie otwierał Sejmu, ponieważ przybył do Lwowa dopiero dnia 23-go kwietnia.

Mowca może „dać upewnienie, że organa rządowe poczytywać będą sobie za obowiązek święty i zaszczytny, popierać te cele najgorliwiej". Wreszcie wezwał Mosch Sejm do sprawdzenia aktu wyboru marszałka, aby mógł od niego odebrać przysięgę.

Z kolei zabrał głos marszałek Sapieha. Otwarcie Sejmu — mówił — to fakt wielkiej wagi, bo oto p i e r w s z y r a z k r a j n a s z w i t a z g r o m a d z e n i e, w k t ó r e m w s z y s t k i e s t a n y i k l a s y s p o ł e c z e ń s t w a, n a ż y w o t n e j z a s a d z i e r ó w n o ś c i p r a w o b r a d o w a ć m a j ą n a d s p r a w a m i w s p ó l n e j o j c z y z n y. Poważna to chwila dla nas i dla kraju, który w niej widzi zaranie dalszego swego postępu pod kierunkiem naszego działania. Stoimy w pierwszym szeregu tych pracowników, którzy zasady konstytucyjne powinni wprowadzić w formy ustalone, przerobić idee w prawdę fundamentalną, na której stać mają losy naszego publicznego i domowego życia... Wielkie to i zaszczytne posłannictwo — obowiązek wobec sumienia i mocodawców. Powołanie to należy przyjąć z religijnem uczuciem świętości. Wszyscy ważność tej myśli pojmujemy, wszyscy sumiennie nasz kraj kochamy... Stojąc na gruncie legalnym, starajmy skrzętną pracą w braterskiej jedności, wytrwałością i poświęceniem niepraktycznych widoków obrócić wszystko na rzeczywisty i rychły pożytek... Pierwsze warunki naszego postępu złożone są w ręce nasze — ich rozwój od nas zależy... „Wstępując na drogę ustaw konstytucyjnych, pod których wpływem rozwijać się będzie ż y c i e n a r o d o w e, t e n n a j w a ż n i e j s z y s k a r b i w a r u n e k w o l n o ś c i, z wdzięcznością w pamięci naszej zapiszemy imię wspaniałomyślnego monarchy, który uwzględniając odrębność naszych krajowych interesów, podaje nam sposobność rozwijania własnemi siłami dobra publicznego".

Po wzniesieniu przez marszałka okrzyku na cześć monarchy, powstał Smolka, były prezes Sejmu kromieryskiego (1848), jedna z najpopularniejszych w kraju osobistości i postawił wniosek, aby ważność wyboru księcia marszałka, uznać przez aklamacyę *) a gdy to nastąpiło, złożył Sapieha w ręce reprezentanta rządu następujące przyrzeczenie:

„Jako marszałek krajowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, przyrzekam niniejszym w miejsce przysięgi Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarzowi wierność, posłuszeństwo, przestrzeganie praw i sumienne wykonywanie obowiązków moich. Tak mi Panie Boże dopomóż".

Formę tę powtórzył ks. Litwinowicz, poczem Sapieha zasiadł na fotelu marszałkowskim.

Znów zabrał głos wiceprezydent Mosch, aby oświadczyć, że monarcha polecił złożyć w archiwach wszystkich krajów najwyższy dyplom z 20 października 1860 r. ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa ze statutem krajowym i ordynacyą krajową. Na razie złożył Mosch dyplom październikowy wygotowany w języku niemieckim i obu językach krajowych.

Nastąpił wybór sekretarzy, kwestorów i różnych komisyi.

Kiedy przed wyborem kwestorów zaproponował ktoś, aby wyboru dokonano podług kuryi, sprzeciwił się temu gorąco Ziemiałkowski. Opinia publiczna — mówił — nie uznała podziału wprowadzonego przez statut, bo wybierano jak chciano, lud nie wybierał samych włościan, szlachta nie wybierała samych przedstawicieli wielkich własności. Tem więcej nie powinniśmy się dzielić tam, gdzie nam się dzielić nie każą. Ja jestem wybrany z miasta, ale jestem posłem, w s z y s c y j e s t e ś m y p o s ł a m i c a ł e g o k r a j u. Ze względu na jego dobro, raz postawmy zasadę zjednoczenia i przynajmniej tam, gdzie nam wolno, trzymajmy się razem bez różnicy stanów.

*) Gdyby wybór Sapiehy poddano formalnościom weryfikacyjnym, byłby na razie przewodniczył Sejmowi Litwinowicz, który jako wirylista zatwierdzenia wyboru nie potrzebował.

Hucznemi oklaskami przyjęto słowa Ziemiałkowskiego, takiemi powitano też uchwałę aby protokoły sporządzane były w dwu językach: polskim i ruskim, ale prawdziwy entuzyazm danem było wywołać Adamowi Potockiemu.

Ów pan z panów, z dumnem obliczem i postawą imponującą, dał już nieraz dowód wysokiego patryotyzmu. Skazany niegdyś na kajdany i na sześcioletnie więzienie forteczne za to, że „brał udział w przedsięwzięciach i zamiarach ku przewróceniu państwa polskiego", a zaraz potem po odczytaniu wyroku ułaskawiony. Adam Potocki nigdy się nie wymawiał od spełnienia obowiązków obywatelskich, czy to potrzeba było iść, jako parlamentarz wśród gradu kul na Zamek krakowski, czy posłować do Wiednia w r. 1848, czy potem stać na czele Towarzystwa Rolniczego, lub zbliżać się do Napoleona III-go, w którym widziano przyszłego wskrzesiciela Polski. Był to konserwatysta z przekonań, ale konserwatysta starej daty, to jest jeden z tych, co przedewszystkiem dobro ogółu mieli na celu, dążyli do zgody, do łagodzenia namiętności a nie zniżali się do walki stronniczej, prowadzonej pod firmą zasad, dla korzyści jednej warstwy, jednej koteryi, a nawet kilku jednostek.

I tym razem głos Potockiego był głosem patryoty, pragnącego gasić rzucane zarzewia waśni domowej. W chwili tak ważnej i tak uroczystej dla nas wszystkich — mówił Potocki — gdy akt ukonstytuowania pierwszego Sejmu został złożony do sejmowego archiwum, chciałbym, aby izba do tegoż archiwum jeszcze jedną deklaracyę złożyła, deklaracyę ważną i świetną, która będzie pierwszym wielkim krokiem na drodze odbudowania wzajemnej ufności i pojednania...

Od r. 1848 włościanie posiadają prawa obywatelskie, są postawieni na równi ze szlachtą. Wolą monarchy i imieniem kraju zniesiono wszelkie stosunki poddaństwa. Jeżeli tedy rzecz sama nie istnieje i o powrocie do pańszczyzny mowy już niema — c z e g óż c h o d z i p o k r a j u j e j m a r a, — wywołana przez ludzi niechętnych krajowi, a chcących na jego szkodę utrzymywać rozbrat między właścicielami większej posiadłości a włościanami. Więc trzeba publicznie i jawnie przeciw temu wystąpić. Następnie mowca wezwał duchowieństwo, ażeby złożyło świadectwo, że już w roku 1843 zebrane obywatelstwo orzekło życzenie „wyjścia ze stosunków pańszczyźnianych". „Wzywam właścicieli większych posiadłości — kończył Potocki — aby dali uroczyste poświadczenie, że jakiekolwiek zaszłyby zmiany, my zostaniemy wierni naszym uczuciom i przekonaniom, że s t o s u n e k r ó w n o ś c i i zabezpieczenie własności włościanom n i e z m i e n i o n y i w niczem nienaruszony pozostać musi i p o z o s t a n i e. Powstańcie panowie wszyscy na znak, że potwierdzacie słowa moje a uroczystem ich przyjęciem nadajcie temu oświadczeniu z n a c z e n i e u c h w a ł y s e j m o w e j".

Wszyscy powstali — długo niemilknące oklaski rozległy się po sali sejmowej.

Pod wrażeniem deklaracyi Potockiego, składał mu naprzód dzięki, jako poseł włościański, ks. Buczka. Po księdzu Polaku, zabrało dwóch księży Rusinów: Witwicki i Mogilnicki. Pierwszy z nich mówił po polsku, że Rusini kochają ojczyznę, nie chcą rozdwojenia — należy popierać się wzajemnie a odrzucić podstępy i sztuczki (oklaski) „Pojednanie jest obowiązkiem, którego dopełnić przed Bogiem i dla potomstwa naszego jesteśmy winni". Ks. Mogilnicki z pewną ironią zauważył, że „słowa o myłosty sut' nam dorohi, ale na słowa polehaty nie możem, — my trebujem czynu". Następnie mowca zwrócił się do „wysokich inteligencyą i majątkiem": „Kochajte nasz narid abyste nie buły hołowa bez człenow, a my, człeny, bez hołowy. Pokażtie, żeśtie bratia, tohdy wsich obywatełej obłoczajem, czy Lach, czy Rusyn". Nawiasem dodajmy, że ks. Witwicki, który jeszcze parę razy przy innych okolicznościach

drzej Kędzior, Dr Antoni Kostanecki, Dr Włodzimierz Kozłowski, Bohdan Krzysztofowicz, Ks. Andrzej Lubomirski, Jan Łopuszański, Maurycy Machalski, Marcin Maślanka, Dr Maksymilian Matakiewicz, Dr Józef Milewski, Jan Gwalbert Pawlikowski, Dr Zbigniew Pazdro, Dr Tadeusz Rutowski, Dr Franciszek Stefczyk, Dr Władysław Stesłowicz, Dr Maksymilian Thullie, Zygmunt Wasilewski.

Kolejarze u swego ministra.

(Deputacya „Samopomocy" Z. P. K. na posłuchaniu u ministra kolei Dra Stanisława Głąbińskiego w Wiedniu).

Ze sfer kolejarskich donoszą nam:

Pod przewodnictwem p. Tadeusza Tabaczyńskiego, prezesa „Samopomocy" Z. P. K. przyjął p. minister na posłuchaniu w dniu 5 maja deputacyę, reprezentującą niemal wszystkie zawodowe grupy personalu kolejowego Galicyi.

Członkowie deputacyi, po poprzedniem porozumieniu się w całym kraju, przedstawili sprawę tantyem za r. 1910, — potrzebę wprowadzenia instrukcyi w języku polskim i najkonieczniejsze, uwzględnienia godne życzenia maszynmistrzów, maszynistów, starszych palaczy i palaczy, konduktorów, rzemieślników, torowych i budników, zwrotniczych i kontrolnych, robotników magazynowych i sekcyjnych. Ze spraw ogólnych wyświetlono konieczną potrzebę zmiany dotychczasowego sposobu powoływania komisyj personalnych, które zamiast zaspakajać życzenia personalu, są uprzywilejowaniem jednej politycznej partyi.

Proszono również o udzielenie niskoprocentowej pożyczki na zakładanie spółek spożywczych, aby przy zaprowadzeniu materyałów, wszelkich robót kolejowych i biurów dla personalu, były w pierwszej linii uwzględniane — krajowe zakłady przemysłowe.

Niezwykłą pod względem licznym i organizacyjnego zespołu deputacyę pan minister przyjął nad wyraz życzliwie, obiecując we wszystkich sprawach słusznych i uzasadnionych poparcie i zrealizowanie najkonieczniejszych potrzeb.

Z tonu odpowiedzi pana ministra można wnioskować, że pomyślnie załatwioną zostanie kwestya polskich instrukcyj i sprawa tantyem, jeśli wynik ujemny został spowodowany zastosowaniem nowego systemu opalania lokomotyw ropaicm, które to koszta wynikłe z tych przyczyn, nie mogą przynieść jakiegokolwiek materyalnego uszczerbku personalowi.

Z korzyścią dla przedmiotu służby a pożytywną zdobyczą personalu, przypuszczalnie pomyślnie załatwioną zostanie sprawa rangi maszynistów stanisławowskich, a trudne warunki służbowe i 24 godzinne wykonywanie obowiązków przez maszynmistrzów w Kołomyi, będą rozpatrzone; umundurowanie, współudział w tantyemach i miesięczny dodatek starszych palaczy, procentowa podwyżka, dekretowanie palaczy, zniesienie podczas niedostatecznego obciążenia pociągów tak zwanej „Regie" jazdy dla konduktorów, nazwanie rzemieślników w ogrzewalniach i mniejszych warsztatach (Betriebswerkstätten) podurzędnikami i ilościowe powiększenie posad podurzędniczych dla rzemieślników, uregulowanie awansowego stosunku średniej kategoryi rzemieślników i maszynistów, pokrzywdzonych przy ostatniej regulacyi płac, dodatek pauszalowy i mianowanie torowych i kontrolnych podurzędnikami, pierwszeństwo odnajmu gruntów obok budek i obowiązkowa dostawa opału po zniżonej cenie dla budników, zasadnicza płaca robotników sekcyjnych i wynagrodzenie za pracę po za godzinową robotników magazynowych, fruktyfikacya ostatnich w stosunku do starszeństwa i lat służby u robotników, zostaną życzliwie poparte i w granicach możliwości uwzględnione. Za konkretnie załatwioną sprawę uważać należy przemianę obecnego powoływania komisyi personalnych i pożyczkę na zakładanie spółek spożywczych. Oddanie dostaw kolejowych przedsiębiorstwom krajowym p. minister otoczy szczególną opieką.

Takie mniej więcej w pobieżnem określeniu osiągnęła rezultaty deputacya kolejarzy. Skromny ten sukces wydać się musi dodatnim, jeśli się porówna jasne, szczere i otwarte stanowisko ministra wobec życzeń personalu, z niskiemi napaściami wrogo usposobionej prasy i rozpanoszonych w kraju naszym destrukcyjnych żywiołów.

Otwarte stanowisko wobec całego grona kolejarzy siłą faktów obala inspirowane przez prasę socyalistyczną domysły, jakoby obecny minister nosił się z zamiarami ograniczenia dekretów lub uszczuplania dochodów. Pan Minister bez skrupułu uznaje zasadę, iż trwałe powodzenie instytucyi kolejowej da się zabezpieczyć jedynie przez przelanie wszystkich zysków na dobro personalu, jeśli cały zespół kolejarski uważać się będzie za współwłaścicieli tej instytucyi.

Myśl ta powinna znaleźć głębokie zrozumienie w najszerszych kołach kolejarstwa; gdyż jej wytyczne, a nie szkodliwa robota socyalistów, prowadzą do rozwiązania najpoważniejszej kwestyi: kwestyi dobrobytu.

Ojciec św. do E. J. ks. kardynała Puzyny.

Acta Apostolicae Sedis z dnia 20 kwietnia 1911 r. ogłaszają list odręczny Papieża Piusa X do księcia biskupa krakowskiego, który przytaczamy w dosłownem tłómaczeniu:

Ukochanemu Synowi Naszemu Janowi, tyt. Św. Witalisa, Gerwazego i Protazego Św. Kościoła Rzymskiej, Kardynałowi-kapłanowi Puzynie z Kozielska, biskupowi krakowskiemu, dwudziestą piątą rocznicę otrzymania godności biskupiej obchodzącemu.

Ukochany Synu Nasz, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo! Pożądaną zaiste sposobność zaświadczenia szczególnej życzliwości, jaką się odznaczamy, bliski już dzień przynosi, poświęcony Najwyższej Dziewicy, na Boga Rodzicielkę przeznaczonej; który to dzień, drogi każdemu, Tobie będzie nadewszystko pomyślnym dla pamiątki roku od przyjęcia przez Cię godności biskupiej dwudziestego piątego. Chcemy zatem ku łącznym życzeniom Twoich przydać radości Naszej wyrazy i winszować Ci, że z dobrodziejstwa Bożego doczekałeś tej chwili życia w nieustannych dla Kościoła zasługach.

Nasze zaś życzenia te są: oby przypomnienie dzieł Twych, dokonanych przez ten czas ku zbawieniu ukochanej owczarni, wraz z Naszem uznaniem, pobudzało Cię, i Tobie nieznacznie przynosiło Ci ulgę. A przecie, do osłodzenia wszelkich żywota przykrości, cóż jest przydatniejszego, jak to, by żywić się codziennie, jako to zwyczajem jest Twoim, pokarmem mężnych? Tem pokrzepiony, niestylko złego zdrowia ciężar zniesiesz spokojnie i mądrze, ale i radość z utrapienia powziąć zdołasz, tak, iż będziesz mógł Pawła powtórzyć słowa: „Nader obficie wesele mam w każdem utrapieniu mojem". My tymczasem, dla których służby Twój pożytek jest wypróbowany, życie szacowne, do Wszechmogącego Boga modły zanosim, ażebyś, odzyskawszy siły, długo z życia korzystał. Niech przybędzie Dziewica, od Anioła pozdrowiona, która dzisiaj wespół z Boskiego macierzyństwa zaszczytem poczęła brać na się wszystkie śmiertelnych borykania. Ona to niech na Cię wejrzy oczyma matki: ona niech Twoją i naszą wesprze nadzieję. Niebios zaś łaskę niech sprowadzi błogosławieństwo Apostolskie, którego Tobie, ukochany Synu Nasz, i wszystkiemu duchowieństwu, i wiernemu ludowi, czujności Twej zleconemu, z wylaniem serca udzielamy.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, dnia 4 miesiąca marca 1911, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Pius PP. X.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześciiańsko-socyalnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 52 zachód przypada o godz. 7 minut 20; długość dnia godzin 15 minut 28

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Feliksa b., pojutrze w piątek Piotra Cel.

Kraków, dnia 17 maja.

Odznaczenie Pochwalskiego Z okazyi 50 lecia wiedeńskiego Towarzystwa sztuk pięknych nadał cesarz szereg odznaczeń. Między innemi otrzymał malarz P o c h w a l s k i krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Pochwalski jest — jak wiadomo — od szeregu lat profesorem wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych. Cieszy się specyalną łaską i uznaniem cesarza, którego kilkakrotnie portretował. Jako portrecista zdobył sobie Pochwalski niezwykłą sławę w Wiedniu. Z pracowni jego wyszedł szereg głośnych portretów arcyksiążąt, ministrów, mężów stanu, profesorów i rektorów Uniw. Jagiell. Kilka z nich wisi w wielkiej auli Uniw. Jagiell.

Występy gościnne p. Kamińskiego Po dzisiejszym występie w „Rozbitkach" p. Kazimierz Kamiński odtworzy dwie postacie, w których dotąd Kraków nie miał nigdy sposobności go podziwiać: jutro gra Fryderyka Wielkiego w sztuce Nowaczyńskiego, a w sobotę Szajloka w „Kupcu Weneckim", którym ostatnio wzbudził zachwyt w Warszawie. Rolę Porcyi w „Kupcu Weneckim" gra pani Pytlińska.

Pod adresem Tow. ochrony zwierząt. Od kilku dni wywożą ziemię z dziedzińca domu l. 19 przy ul. Wolskiej, gdzie ma się budować nowa kamienica. Konie ciągnące wozy z ziemią bywają bite w sposób nieludzki i zmuszane do pracy przewyższającej ich siły z powodu nierówności obecnego terenu, a poganiacze i woźnice okładając bydlęta batem, ryczą przytem sami i wrzeszczą, jakby jakie drugie bestye. A przecież gdyby przy wywożeniu ziemi z pozostałych dołów sprzęgano po 2 pary koni na raz — rzecz poszłaby gładziej i obeszłoby się bez tego dręczenia zwierząt i dzikich wrzasków w śródmieściu!

Czyby Szanowne Towarzystwo ochrony zwierząt nie wglądnęło w tę sprawę?

Objaśnienia przewodnika T. S. L. na Skałce. Od osoby bardzo poważnej otrzymujemy następujące uwagi:

Rozpoczął się obecnie okres wycieczek do Krakowa. Szczytną, lecz i odpowiedzialną misyę oprowadzania wycieczek po Krakowie i udzielania objaśnień spełnia Tow. Szkoły Ludowej. Wierzymy, że instytucya ta zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie mają te wycieczki dążące ze wszystkich ziem polskich, dla poznania skarbnicy naszych pamiątek narodowych w grodzie podwawelskim i „pokrzepienia serc". Niestety, nie rozciąga jednak dostatecznej kontroli nad wyborem przewodników. Oto fakt, który mówi sam za siebie. Przybyłą w tych dniach do Krakowa wycieczkę dziewcząt oprowadzał z ramienia Szkoły Ludowej pewien akademik, który na Skałce objaśniał dziewczęta, że jest to miejsce, gdzie Bolesław Śmiały zabił... zdrajcę, czy szpiega!!

Takich objaśnień udziela przewodnik T. S. L. młodzieży! Jest to czemś tak potwornem, że chcemy wierzyć, iż jest to fakt odosobniony. Zarząd T. S. L. powinien jednak zwrócić uwagę na to niesłychane nadużycie i roztoczyć baczną kontrolę nad działalnością delegowanych do oprowadzania wycieczek przewodników.

Zawalenie się muru Wczoraj w domu przy ul. Długiej l. 59 zdarzył się wypadek, który w innych warunkach mógłby sprowadzić głośną katastrofę. Podworzec tego domu od podwórza domu sąsiedniego pod l. 57 oddzielał mur wysokości trzech metrów, a długości około siedmiu. Stać tam musiał już od dawna; świadczyła o tem patyna pleśni i bruzdy starości na jego skruszałej ścianie. Budowała go zapewne kielnia niedoświadczonego murarza, tak, że od początku miał wady. Wątła jego ścianka, o jednej cegle, nie mogła już dłużej utrzymać własnego ciężaru i późnym wieczorem sama prawie całą swą długością runęła z wielkim łoskotem na wązkie podwórze, zaścielając je na całej przestrzeni rumowiskiem.

Mieszkańcy sąsiednich domów wypadli przestraszeni. Zaalarmowano straż pożarną, która przybyła wnet pod kierunkiem naczelnika pana Nowotnego Dziesięciu strażaków zabrało się natychmiast do energicznej pracy usuwania sterczących złamów po obu stronach muru, które groziły zawaleniem. Po półgodzinnej pracy dalsze niebezpieczeństwo usunięto. Zawiadomiony o wypadku przybył także wiceprezydent miasta radca dworu Sare i policya. Spisano wyczerpujący protokół, który będzie substratem zapewne dalszych dochodzeń prokuratoryi państwa, które stwierdzą przyczyny wypadku, oraz czy i kto winę ponosi

Zawalenie się tego muru o kilka godzin wcześniej pociągnęłoby niewątpliwie smutne następstwa. Na tem właśnie podwórzu, na który upadł mur, bawiło się niedługo przedtem kilkoro dzieci. Podwórze jest tak szczupłe, że wysokość upadającej ściany zakryła je zupełnie i nie ulega wątpliwości, że w razie zawalenia się tej ściany wszystkie one straciłyby życie pod gruzami.

W chwili krytycznej przechodził podwórzem stróż sąsiedniego domu. Właśnie przeszedł to podwórze i znalazł się w sieni, gdy mur runął.

Ślub panny Wandy Szneidrównej, córki p. Jana Szneidra, obywatela, z panem Stanisławem Sycem odbył się dnia 6 maja w kaplicy SS. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie. Związkowi młodej pary pobłogosławił X. Władysław Syc, proboszcz z Jeleśni.

„Polski Związek Niewiast katolickich" postanowił na jednem z ostatnich posiedzeń Wydziału utworzyć nową sekcyę, któraby zorganizowała kolonię wakacyjną dla robotnic na rok bieżący. Do pomocy w tej akcyi zaprosi w dniach najbliższych szereg osób interesujących się tą sprawą — a w pierwszym rzędzie zwróci się do obywatelskiego p o c z u c i a pp. właścicieli fabryk.

Do sekcyi, której przewodnictwo objęła pani prof. Kostanecka, należą między innemi: pani prof. Lewkowiczowa i panna Ruszczyńska.

Zabawa skatingowa. Grono pań ze znaną z działalności na polu filantropii p. H u p k o w ą na czele urządza w dniu 23 b. m. wielką zabawę skatingową na korzyść moralnie zaniedbanych dzieci.

Zabawa zapowiada się nader interesująco, spodziewany jest liczny udział dzielnych naszych miłośniczek i miłośników pięknego sportu, którym jury udzielać będzie upominków za najlepszą jazdę. Oprócz tego odbędzie się konkurs z balonikami, hockey i popisy mistrzów. Przez cały czas przygrywać będzie wyborna orkiestra, w dobrze zaopatrzonym bufecie dostać będzie można wszelkich napoi i przekąsek.

Niechże więc każdy, któremu dobro własnego społeczeństwa leży na sercu, poprze ten piękny cel, tembardziej, że na eleganckiej sali przy urozmaiconym programie może przyjemnie przepędzić kilka godzin w kółku znajomych. Zaznaczyć musimy na tem miejscu czyn obywatelski właściciela skatingu p. Szwarcenberg-Czernego, który zupełnie bezinteresownie użyczył wrotniska.

Bilety są do nabycia w księgarni p. A. S. Krzyżanowskiego (Linia A—B) i w dzień zabawy od godziny 4-tej w kasie Wrotniska przy ul. Rajskiej l. 12.

Z teatru w Parku krakowskim. Cały Park krakowski i teatr zostanie otwarty dla publiczności stanowczo w sobotę, dnia 20 b. m — Dyrekcya teatru pragnie oddać hołd zasłużonym dla naszego piśmiennictwa i sceny pisarzom, przeznacza na pierwsze przedstawienie komedyę M. Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet", która odegraną będzie w sobotę, dnia 20 b. m., a w niedzielę, 21 ukaże się na scenie „Wicek i Wacek", również cenionego autora Z. Przybylskiego. — „Krowoderskie Zuchy", wodewil St. Turskiego, wykonany będzie po raz 76 w niedzielę popołudniu o godzinie 4-tej.

W przedstawieniach tych, oprócz dawnych artystów, przyjmą udział nowo-angażowani: państwo Karbowscy, panna Krystyna Laszko i pp. Neromski i Nowakiewicz.

Teatr „Nowości" w cyrku „Edison" na Wielopolu wystąpił wczoraj z nowym programem. Po odegraniu wesołej jednoaktówki, w której grą i humorem rozbawili widzów — p. Zimajer-Rapacka, i p. Poleński, nastąpiła część „kabaretowa". Po odśpiewaniu kilku pieśni przez p. Ornicza, który posiada wcale nie kabaretowy, bo bardzo ładny i doskonale wyszkolony głos — p. Senowski (junior), choć bez głosu, wykonał z humorem sceny mimiczne (prowincyonalnego „pigularza" i jazdę do Kocmyrzowa). Następnie p. Zimajer-Rapacka bawiła widzów i śpiewem i mimiką, a p. Poleński przeistoczywszy się w „andrusa krakowskiego" — dodał do tych wszystkich rozkoszy wokalno-mimicznych humorystycznych — grę na harmonii Wreszcie po tanecznych — „klasycznych" występach „pięknej Melanity", wykonano najsensacyjniejszą część programu, t. j. „Czarną Mańkę" (bardzo sympatycznie reprezentowaną przez p. Olską) — z nieklasycznym, ale bardzo oryginalnym i wymagającym niezwykłych zdolności... gimnastycznych tańcem paryskich „apaszów".

Publiczność, licznie zapełniająca teatr śmiała się, klaskała, a to zawsze lepsze, niżby miała szukać podobnej rozrywki — w tinglach niemieckich, zjeżdżających zawsze latem do Krakowa.

Z sali sądowej. (O obrazę władz sądowych zachodnio-galicyjskich). Przed sądem powiatowym karnym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw kandydatowi adwokackiemu z Wiednia rodem z Krakowa, Tadeuszowi T a t a r c z u c h o w i o obrazę władz sądowych, a to sądu krajowego karnego w Krakowie, sądu powiatowego w Tarnobrzegu i sądu obwodowego w Rzeszowie przez wyrażenie się o wyrokach i orzeczeniach tych sądów „justizmörderisch", i że są „bezwstydnie pozbawione wszelkich motywów".

Oskarża prokurator R o s ł a w i ń s k i, rozprawę prowadzi sędzia pow. B a r b a c k i.

O s k a r ż o n y broni się sam. Wyraża on zdziwienie, że wogóle przy braku wszelkich motywów wytoczono rozprawę przeciw niemu na podstawie tylko doniesienia prokuratora. Te same zarzuty wniósł oskarżony jeszcze w pierwszych dniach stycznia do generalnej prokuratoryi państwa w Wiedniu, która jednak nie wniosła przeciw niemu oskarżenia. Domaga się więc, by prokuratorya podała motywy oskarżenia, w którem nawet nie twierdzi, że zarzuty podniesione przez oskarżonego są nieuzasadnione.

P r o k u r a t o r stwierdza, że po myśli ustawy, doniesienie prokuratoryi w takich sprawach nie wymaga umotywowania. Samo wniesienie oskarżenia „ipso facto" stwierdza, że prokuratorya państwa uważa zarzuty p. Tatarczucha za nieuzasadnione.

---

nawoływał do zgody i przemawiał po polsku — zmuszony był na żądanie wyższych sfer kościelnych do złożenia mandatu, zaraz po ukończeniu posiedzeń pierwszego sejmu.

Przemawiali jeszcze w sprawie porozumienia przez Potockiego książe Władysław Sanguszko, były adjutant Chłopickiego i Skrzyneckiego i biskup Litwinowicz. Pierwszy żądał od włościan wzajemności: „niech odpychają obmowców, niegodziwców, co oszczerstwami i niezgodę sieją i lud bałamucą; dzięki im, dziś członków jednego ciała połowa nie wie, co chce, bo właśnie mieli rozkaz, aby się z nami nie porozumieć". Biskup Litwinowicz uważał „za najuroczystszą tę chwilę, w której dożyliśmy jawnego ogłoszenia zgody i bratniej miłości", więc należy wyrazić wdzięczność Bogu i jeszcze raz... cesarzowi, na którego cześć mówca wzniósł trzykrotny okrzyk lojalny.

Zaraz po tem przystąpiono do uchwalenia adresu do tronu. Ze względu na jego krótkość podajemy go w całości:

„Najjaśniejszy Panie! Reprezentanci kraju Galicyi i Krakowa, powołani na Sejm najwyższą odezwą, czujemy się zobowiązani do wynurzenia Waszej c. k. Apostolskiej Mości uniżonego podziękowania za to, żeś Najjaśniejszy Panie raczył wprowadzić kraj nasz na drogę, wiodącą do zapewnienia nam samorządu.

„Rozwijać siły moralne i materyalne tegoż kraju, zmniejszyć nadmiar ciężarów, pod któremi upada, nadać mu organiczną spójność na swobodzie gmin opartą i tę samodzielną żywotność, do której go wszystko upoważnia, oto jest wzniosłe zadanie, które Sejm galicyjski w ustawodawczem swem działaniu, a wszyscy współrodacy nasi, p r z e z p r z y r z e c z o n y i m u d z i a ł w a d m i n i s t r a c y i, przedewszystkiem rozwiązać mają nadzieję. W t e d y t o d o p i e r o n a n i w i e n a s z e j z a k w i t n ą ć b ę d z i e m o g ł a p o m y ś l n o ś ć, która jak nie wątpimy, wchodzi w wysokie zamiary W c. k. Apostolskiej Mości, a do której wszyscy tego kraju mieszkańcy oddawna wzdychają".

Wyborem komisyi do sprawdzenia wyborów zakończyło się pierwsze sejmowe posiedzenie. Przy czytaniu deklaracyi Potockiego, która wywołała tak ogólne na pozór zgody i jedności, nie obeszło się już na tem pierwszem posiedzeniu bez pewnego zgrzytu ze strony Rusinów. Naprzód X. Pietruszewicz zauważył, że adres wspomina o jednym narodzie (w adresie była mowa o kraju) i z tego powodu adres dopiero przy drugiem czytaniu został przyjęty jednogłośnie. Następnie przy wyborze do komisyi weryfikacyjnej pojawiły się znów głosy, aby wybierać kuryami. Poseł Borysikiewicz zaznaczył, że wierzy w dobre chęci panów, ale trzeba, „aby l u d sobi, a p a n y sobi wybyrały osobno", inny poseł ruski dodał, że trzeba „znaty wsi o k o ł y c z n o s t y". X. Gnilewicz również był zdania, że „h o s p o d y n e znajut o b s t o j a t e l s t w a swoi, a s e l a n e swoi". Zwracamy tu uwagę na różnicę w języku mowców, choć wszyscy mówili po rusku. Lingwista w sprawozdaniach sejmowych znalazłby kilka języków ruskich: „jeden był czysty ludowy, drugi mieszał wyrazy polskie, trzeci posiłkował się starocerkiewnym, a świętojurcy mówili popim językiem", (wyrażenie włościan ruskich), który starali się zbliżyć do rosyjskiego. Niejednokrotnie później okazywało się, że włościanie ruscy rozumieli lepiej język polski, aniżeli swój dopiero tworzony język niby literacki. Jeszcze w roku 1866 liczne gminy ruskie prosiły o przysłanie im ustawy gminnej w języku polskim, bo ustawy tej w języku ruskim nie rozumieli.

Wracając do zgrzytów na pierwszem posiedzeniu przytoczyć jeszcze należy, że poseł Zahorejko składał winę na panów, że nie posiadają u ludu „zawirenja", a przyczyną tego, że panowe „szcze" ne dały wsioho... bo hde pastwyska? hde lisy?"

K. Bartoszewicz.

I. Wystawa niezależnych w Krakowie.

Niedawno utworzony „Związek powszechny artystów polskich malarzy, grafików i rzeźbiarzy" otworzył „I. wystawę niezależnych". Szumna nazwa. Znając zagraniczne wystawy tej nazwy należało się spodziewać nowych przejawów twórczości — dziwnych, oryginalnych, „niezależnych". Tymczasem wśród wielkiej ilości dzieł wystawionych nie znachodzimy wybitnie nowych, przewrotowych czy to w wyborze tematu, czy też w formie wypowiedzenia się.

Wystawa niezależnych! — czy od jury?.. Była; wszak odrzucono pewną ilość obrazów tłómacząc to brakiem miejsca — no tak! — ale.. „niech każdy spieszy z tem, co umie i co chce wyrazić. Nie tamujmyż drogi nikomu".

Więc niezależni „od urzędów, rang"?... Nie było wystawy, która posiadałaby tylu — urzędników.

Od opinii?

Więc niezależni od Towarzystwa Sztuk pięknych? Wszak są wystawiający tu i tam równocześnie. Ani jedno, drugie, trzecie — Przypadkowość i niestosowność tytułu jest zbyt rażącą, aby nie przypuścić nie przemyślanego narzucenia tej nazwy — bezkrytycznym.

Należało się zaś z tem liczyć, niech dzieła mówią za siebie, nie zwodnicza reklama. I oto spotykamy nazwiska znane i uznane jak Malczewskiego, Hofmana, Wyczółkowskiego, Axentowicza, Karpińskiego, Tetmajera i wiele innych — podpisane pod dziełami nie lepszemi od dawnych, dziełami które nie potrzebowały czekać na wystawę niezależnych.

A nawet dzieła — i to lepsze — może z najwięcej „niezależnych" p. Tytusa Czyżewskiego oglądaliśmy dawniej w Pałacu Sztuk Pięknych. Mozaikowa technika tego artysty — którą się stale posługuje — a którą wywołuje czasem efekty wcale ciekawe, tym razem nie zdołała zastąpić braku wszelkiego rysunku i nieciekawości tematów.

Gdzież więc wreszcie „niezależność"? — ta interesująca, nowa, pociągająca urokiem niecodzienności; bo i pod względem wpływów artystycznych jej nie szukać. Nie mówiąc o stałem patrzeniu na pejzaż pod kątem widzenia Stanisławskiego, znajdujemy wpływ Wyspiańskiego, w portrecie p. Ludwika Kwiatkowskiego, wpływ Malczewskiego w dziełach — zresztą wspaniale rysowanych p. Aleksego Nowakiwskijego, wpływ a raczej już niewolnicze naśladownictwo Segantiniego u p. Bogusława Serwina — wreszcie u. p. Józefa Sperbera, znachodzimy naraz kilka reminiscencyi różnych mistrzów.

Znany dawniej jako utalentowany uczeń Malczewskiego — p. Zbigniew Pronaszko staje się teraz więcej podobnym do ucznia mistrza p. Hofmana — może na tej — łatwiejszej drodze dojdzie do uwydatnienia cech, właściwych swemu talentowi.

Jedynie odrębnością dziwną odznaczają się dzieła p. Stanisława Radziejowskiego. — Obrazy jego wykazują wybitny talent kompozytorski i myśl filozoficzną; nie poparte wprawdzie wybitnie oryginalną techniką — wyrażają mimo to znakomicie przemyślenia artysty. Kapitalnie skomponowanem jest jego „Święto wiosny", „Poeta", „Fantazya", „Księżyc" uwydatnia najlepiej jego technikę kolorystyczną — obraz znakomicie stonowany w srebrzystem świetle.

Z kompozycyi godnemi uwagi są dwie prace p. K. Żelechowskiego; zwłaszcza „Przemoc" mająca za treść, temat zmysłowy uderza siłą rysunku i ciekawym światłocieniem. P. Leonard Strojnowski daje duży obraz p. t. „Dziadek i wnuczek"; obraz, zresztą dobry, psują figury dzieci.

Jak zwykle u nas — naturalnie pejzaż ma przewagę liczebną. Więc jest i p. Podgórski (świeżo zawieszony obraz, należy do najlepszych, jakie nam dał artysta w ostatnich czasach) i p. Kamocki i p. Nowakiwskij — w pejzażu wolny od wpływów, p. Małachowski — z „Zimą" o dobrze wyczutym śniegu i świetnem oddaniu mżenia światła na „Capri" i p. Talaga — talent szukający i znachodzący — nie zadawalniający się zbyt łatwym tematem i wypowiedzeniem się.

W dziełach kobiet, licznie na tej wystawie reprezentowanych, ogólny ton niezdecydowania, szukania dawno przebrzmiałych ech. Techniką męża posługuje się p. Krzeszowa; przemodelowanie i kolorowość sprawiają wcale niemiłe wrażenie. Gdyby nie fotograficzne, kulisowe z trzeciorzędnego teatru — tło w portrecie damy z psem p. Kl. Mien — możnaby pochwalić dobry rysunek psa i lewej ręki portretowanej damy. Jedynie poważnie po malarsku szczerze i szeroko czuje p. Marya Zielińska.

Z rzeźb poza dobrem „Studyum" Hochmana, starannie wymodelowanej wypukło rzeźby p. Jana Raszki i zwykłą sobie śmiałością traktowanego studyum głowy p. Ksawerego Dunikowskiego, godnem uwagi jest „Salome" p. Jana Nowaka. Rzeźba to nieźle przemyślana w kompozycyi i ruchu — szkoda, że twarz Herodyady tej siły walki psychicznej nie wyraża.

I oto wszystko. Skorzystało z „bezjurowości" wielu malarzy starszych, wielu w ciszy domowych pieleszy tworzących, a nie mających nic wspólnego nie tyle z „niezależnością" ile wogóle ze sztuką

Poza twórczością p. Radziejowskiego nic nowego się nie dowiadujemy, a o „niezależności" już nie wiedzieć od czego, mamy co najmniej mętne wyobrażenie, a raczej przypuszczenie.

Całość wystawy bądź co bądź zróżniczkowana i różnorodna pozostawia wrażenie sympatyczne i życzyć należy Związkowi, aby kiedyś otworzył wystawę nie gorszą od tej, ale w całem tego słowa znaczeniu n i e z a l e ż n ą.

Emil Zegadłowicz.

Następnie po zaprotokołowaniu zeznań, przerwano rozprawę celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego, p. Tatarczucha.

Osobliwa specyalność. Od dłuższego czasu kręcił się po większych miastach europejskich człowiek w sile wieku, który w osobliwy sposób wyłudzał pieniądze — szczególnie od kelnerów płatniczych restauracyjnych, portyerów hotelowych i t. p., wręczając im jako zastaw sfałszowane weksle różnych znanych firm kupieckich. Oszust ma pochodzić z Poznania, używał, różnych nazwisk: Ferdynand von Kolanowski, F. Kiedrowski, F. Nieczuja Kwiatkowski.

Oszust ten przed niedawnym czasem grasował i w Krakowie, gdzie od płatniczego kawiarni Bisanza wyłudził w ten sposób znaczną kwotę, usiłował oszukać portyera w hotelu „pod Różą“ i t. d.

W ostatnich czasach przebywał w Karlsbadzie, skąd tropiony przez policyę zbiegł. Oszust ubiera się elegancko włada językami: polskim, francuskim i niemieckim.

Pospiech w funkcyonowaniu poczty. Otrzymujemy następujące zażalenie z Rzeszowa:

Dnia 1 kwietnia nadałem na poczcie w Rzeszowie przekazem pieniężnym 50 kor. pod adresem mej żony w Haliczu. Do dnia 15 kwietnia żona pieniędzy nie otrzymała, dnia tego wyjechała z Halicza i przybyła do Rzeszowa dnia 17 kwietnia

Nie otrzymanie przesyłki przez żonę w Haliczu zareklamowałem na poczcie w Rzeszowie dnia 18-go kwietnia, lecz sprawa utonęła i dotychczas nie zostałem zawiadomiony, gdzie pieniądze zaginęły, ani o rezultacie reklamacyi, ani zwrotu pieniędzy nie otrzymałem, pomimo urgensów.

Przeszło 6 tygodni czasu, to już niezwykły pospiech. Z szacunkiem **M. W.**

W Tow. fotogr. amatorów (Karmelicka l. 15) odbędą się w piątek dnia 19 maja o godz. 7 wieczór wykład (bezpłatny) chemika Wład. Matejki pod tyt.: „fotograficzne procesy negatywne pod względem teoretycznym i praktycznym“ dla członków i gości.

Po wykładzie odbędzie się demonstracya aparatów fotograficznych najnowszych systemów.

Ofiara Wisły. Franciszek Bylica, 13-letni służący, poszedł wczoraj popołudniu kąpać się do Wisły. Pod klasztorem SS. Norbertanek fale rzeki uniosły go na głębię, gdzie utonął. Mimo energicznej pomocy Pogotowia ratunkowego, nie można było nieszczęśliwego uratować.

Nieszczęśliwy wypadek. 12-letnia Berta Wolffeiler spadła wczoraj z II piętra w domu przy ul. Józefa l. 35 i doznała złamania obu nóg. Pogotowie po opatrzeniu odwiozło ranną do Szpitala św. Łazarza.

Banda uliczników rzucając kamieniami zabawiała się wesoło wczoraj wieczorem na placu św. Ducha w czasie, gdy po ukończonem właśnie przedstawieniu w teatrze miejskim publiczność licznie wracała do domów. W chwili, gdy tamtędy przechodził strażak pełniący służbę w teatrze, jeden z uliczników uderzył go kamieniem w oko tak silnie, że je zdeformował i zakrwawił, a nieszczęśliwego przyprawił o ślepotę. — Strażaka opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Zraniona przez męża. Na Prądniku Białym w domu pod l. 36 przyszło do kłótni między małżonkami Dyhusami, w której mąż uderzył żonę w pierś tak silnie, że ostrze ugrzęzło w płucach. Pogotowie odwiozło ją do Szpitala.

Złodziej gabilotkowy. Wczoraj wieczorem dobierał się do gabilotki złotnika Pomeksa na ul. Floryańskiej 19-letni malarz pokojowy Ludwik Grzybowski. Przy pomocy podrobionego kluczyka otworzył złodziej gabilotkę, lecz spostrzegł go przez okno po drugiej stronie ulicy mieszkający lekarz Dr Reichter, który spowodował jego aresztowanie. Przy Grzybowskim znaleziono kilka kluczyków i skradziony gdzieś budzik.

Weteran doliniarstwa, 51-letni Wład. Kozakowski, który już więcej, jak dwa dziesiątki swego życia spędził na wilegiaturze „na Wiśniczu“, został wczoraj aresztowany za kradzież kieszonkową, dokonaną podczas targu na pl. Groble na szkodę górala Szwachty.

Kradzież garderoby. Wczoraj skradziono Zwolińskiej, stróżce z ul. św. Józefa sporo garderoby. Zwolińska natychmiast po spostrzeżeniu kradzieży udała się na plac tandety i przyszła prawie równocześnie ze złodziejem, który chciał skradzione ubrania spieniężyć.

Złodziejem, którego oczywiście zaraz aresztowano jest 47-letni Stan. Zając.

Pogoda. Dnia 16-go maja termometr doszedł od + 15·0 do + 23·8 C., barometr popołudniu wahał się.

Dnia 17-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 738·0 mm., termometru — 15·4 C., wiatr: północny.

Kronika zamiejscowa.

Wiec nauczycielski. W Gorlicach odbyło się w dniu 14 maja posiedzenie członków komitetu nauczycielskiego z okręgu jasielskiego i gorlickiego.

Po obszernej dyskusyi ustalono zwołanie ogólnego wiecu nauczycielskiego z tychże okręgów na dzień 21 maja, t. j. w niedzielę na 3 godzinę popołudniu, celem omówienia udziału w wyborach i popierania kandydatów na posła.

Udział w tym wiecu wezmą również dotąd zgłoszeni kandydaci na posła, do których osobne wyśle się zaproszenia.

W sprawie naszych dróg krajowych. Piszą nam ze Szczawnicy: Każdy łatwo zrozumie znaczenie dobrych dróg w kraju dla ruchu handlowo-przemysłowego jako też turystycznego. Niemcy i Szwajcarzy o tego rodzaju dobrą i łatwą komunikacyę bardzo się starają. I nasze władze autonomiczne również coraz więcej troszczą się o dobre drogi, ale robią to jeszcze „po galicyjsku“. Np. na szlakach Szczawnica-Nowy Targ, Szczawnica-Stary Sącz, wysypują drogę na wielkich przestrzeniach kamieniami tłuczonymi, ostrymi, bez piasku, zupełnie nieprzywalcowanymi. W czasie więc np. jarmarku lub sezonu, gdy wielki ruch — wozy z towarami i powozy z kuracyuszami muszą wjeżdżać w te kamienie i wśród zgrzytu i oporu grzęznąć w nich...

Ale co ciekawsze w samej Szczawnicy na głównej ulicy, przy której stoją poczta, kościół, plebania, szkoła i kilka wielkich wil, coś w w trzech latach już drugi raz nasze władze drogowe wożą kamienie kilkakilogramowe z Dunajca na kupy — i to już prawie w sezonie. A do tych kamieni przychodzą robotnicy i przez kilkanaście dni od świtu do zmroku tłuką takowe żelaznymi młotami pod oknami mieszkańców i kuracyuszów. Przyjemność nie do pozazdroszczenia!

A czyżby to nie można mieć gdzieś przy Dunajcu składu kamieni tłuczonych i w razie potrzeby nawieść, przesypać piaskiem i przywalcować?

W czasie mego pobytu zagranicą widziałem w jednej gminie jak pod wieczór ulewa wyrwała kawał drogi. Ciekawy byłem, jak ją Niemcy naprawią? Otóż rano już nawieźli kamieni tłuczonych i piasku, a wkrótce nadjechał walec parowy, na którym jeden człowiek jeździł w górę i na dół — i w kilka godzin była droga oddana do użytku tak dobra jak przedtem... Możeby i od wrogów nie szkodziło wziąć to, co praktyczne i dobre!

Katastrofa żywiołowa w Borysławiu. Wczoraj o godz. 1 popołudniu szalała nad Borysławiem burza z piorunami, która wyrządziła ogromne szkody i spustoszenia w szybach, drogach i uregulowanej obecnie Tyśmienicy.

Od pioruna zajęło się i spaliło 7 szybów, a mianowicie: „Hilda“, „Dąbrowa III“, „Ratoczyn“, „Pluton I“, „Teodora Wanda“, „Karpaty“ i Szyb galicyjskiej Spółki przy ulicy Tańskiej.

Oprócz tego wyrządziły wielką szkodę wezbrane potoki, które tak w Tustanowicach jak i Borysławiu uniosły wiele wież i urządzeń.

W Borysławiu woda zalała ulice, tak, iż musiano wstrzymać komunikacyę kołową.

Ze świata.

Z życia polskiej młodzieży akademickiej. Piszą nam z Wiednia:

Krótki letni semester się zaczął, a wraz z życiem naukowem rozpoczął się ruch w związkach akademickich. Tegoroczne letnie półrocze zapowiada się bowiem bardzo żywo w stowarzyszeniowem życiu polskiem w Wiedniu.

Ostatnia uchwała „Ogniwa“ nakazująca bojkot niedawno założonej korporacyi „Jagiellonia“, polskiego burszenszaftu, oto oryginalny temat dyskusyi, poruszany w związkach, na zebraniach, w kółkach i kółeczkach. Sprawa ta ma być rozstrzygniętą na Walnem zgromadzeniu „Ogniska“, które odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. Skutek jest z góry przewidziany. Towarzystwo, póki nie zmieni swoich zwyczajów będzie bojkotowane.

Ruch związkowy rozpoczęła „Polonia“, najświeższy związek, tak uroczyście niedawno w Wiedniu otwarty. Mimo tak krótkiego czasu istnienia liczy już 22 członków zwycz., 3 kandydatów, 3 członków nadzwycz. 2 członków założycieli. W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się pierwsze Walne zgromadzenie. Przedewszystkiem został skompletowany wydział. K. Smolka, (prezes), St. hr. Łoś (wiceprezes), St. Musielewicz (sekr.), Ant. Tomaszek (skarbnik), Alfred Bronarski (bibliot.), Winc. Kalkstein (gosp.), X. K. Feliś (funkcyon. pracy nad terminatorami). Następnie przeprowadzono interesującą dyskusyę w sprawie pracy Towarzystwa na wewnątrz i na zewnątrz. Towarzystwo wzięło na siebie trudną pracę nad terminatorami na tak trudnym terenie, jakim jest wiedeński. Sprawa tak daleko została posuniętą, że w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 20 bm. odbędzie się pierwsze zebranie terminatorów.

Wreszcie po uchwale przystąpienia do „Ogniwa“ i „Ligi stow. akad. kat.“ w Wiedniu, przyjętej przez aklamacyę, zamknięto pierwsze Walne Zgromadzenie.

* * *

„Polonia“, polski akademicki związek katolicki w Wiedniu I. Wien, Doroterg. 11 (12) (Bibliot. polska) udziela wszelkich informacyi w sprawie studyów na tutejszym uniwersytecie i wszystkich wyższych zakładach naukowych w Wiedniu. (Wszechnica ziemiaństwa (dział rolniczy, leśniczy, melioracyjny) Akad. sztuk pięknych, Politechnika, Akad. handl., Kurs handl. dla abituryentów etc.).

Salamandra d'Annunzia. Poeta włoski oswoił w swej willi Settignano pod Florencyą małą salamandrę, która przyzwyczaiła się wchodzić na jego biurko i układała się tam na kawałku sukna. Gabriel d'Annunzio uważał to małe stworzenie za ducha opiekuńczego swego domu, to też i wszyscy domownicy uważali salamandrę za rodzaj świętości. — Zwierzątko przebywało przez 3 lata w domu poety, kiedy zaś zakończyło swój żywot d'Annunzio wylewał gorzkie łzy z powodu bolesnej straty i wyprawił wspaniały pogrzeb ulubienicy swej, którą pochował w sklepionym otworze, mieszczącym się w olbrzymim kominku jego pokoju. Sklepienie zamyka płyta marmurowa, a misterny złoty kluczyk służy do otwierania miejsca spoczynku salamandry. Jestto dziwactwo przeczulonego poety, a może też chęć wywołania z góry obliczonego efektu oryginalności.

Ważna kwestya. „Cri de Paris“ zapewnia, że londyński „hige life“ zajmuje się nadzwyczajnie kwestyą, należącą do niezliczonych form etykiety dworskiej. W kilka dni po koronacyi Jerzy V. uda się na uroczyste śniadanie w ratuszu, do lord majora, który przedstawi mu „lady-Mayoress“. Pierwszy dostojnik miasta przybrany będzie w insygnia, a małżonka jego ukaże się w koronie na głowie. Istnieje odwieczny obyczaj, datujący się z czasów królowej Anny, że żona lord majora ma prawo do pocałunku królewskiego. Zwyczaj ten przestrzegany był do czasów Jerzego I., który przybywszy do Guildhall, nie złożył pocałunku na policzkach pani burmistrzowej, co ją tak dalece oburzyło, że odwróciła się tyłem do króla, wyszła szybko z pokoju, trzasnąwszy za sobą drzwiami. Przypuszczają, że król Jerzy V. nie będzie chciał, nauczony doświadczeniem, narażać się na gniew ladymayoressy, lecz zachodzi kwestya: czy król złoży pocałunek na policzku, na ustach, czy też na czole małżonki lord majora? Są to kwestye, dyskutowane z niesłychanem zaciekawieniem przez panie londyńskie. Jedno jest tylko pewnem, tj., że królowa nie będzie miała powodów do zazdrości, gdyż „Lady Mayoress“ jest już... babką.

70 letni jubileusz małżeństwa obchodzili w Poczdamie małżonkowie Fryderyk i Ludwika z Braundsdorfów Ferse. Nadworny stolarz Ferse liczy lat 98, małżonka jego zaś ma lat 91. Sędziwa para poślubiona sobie w roku 1841 w tej samej świątyni pobłogosławioną została przez tego samego duchownego Dra Roggego, który udzielił im ślubu i błogosławił ich przy złotem i brylantowem weselu. Staruszkowie mają być jeszcze rzeźwi, chociaż Ferse oddał już przed 27 laty warsztat najstarszemu synowi. Ponieważ Ferse służył w wojsku, więc w dzień jubileuszu urządzono mu owacyę z dwoma orkiestrami wojskowemi; ces. Wilhelm ofiarował mu swą podobiznę, ks. Joachim zaś z korpusem oficerskim 1 pułku gwardyi pieszej złożył życzenia staruszkom, otoczonym 43 członkami rodziny, wśród których znajdowało się dwanaścioro prawnuków.

Potęga ciemnoty. W gminie Obezsa, na Węgrzech panuje od kilku miesięcy zaraza bydlęca, zabobonna ludność ułożyła sobie, że zmarły w ubiegłym roku gospodarz Kabris, chodzi w postaci ducha po wioskach, zatruwa studnie i wywołuje zarazę u bydła. Przed kilku dniami udało się przeto na cmentarz grono wieśniaków, którzy odkopawszy zwłoki Kabrisa, poćwiartowali je na drobne kawałki i podzielili następnie między ludność, noszącą przy sobie te amulety.

Niepoczytalny morderca. Przed kilku mies. zamordował w Wiedniu 35-letni buchalter Jera Eremian perskiego poddanego, 80-letniego starca, Jakóba Dedegana. Ów Dedegan był przedsiębiorcą budowlanym i posiadał engi 22 domy w Wiedniu Eremian, zasztyletowawszy w dniu 16 stycznia Dedegana oddał się sam w ręce policyi i zeznał, że popełnił mord pod wpływem piekielnej nienawiści ku starcowi.

Oddany pod obserwacyę Eremian uznany został przez psychiatrów za nieuleczalnie obłąkanego, a sąd dalszego śledztwa w tej sprawie zaniechał.

Przewidująca samobójczyni. Z Herren-Nassau donoszą do niemieckich dzienników następującą historyę. Pewna służąca zapragnęła mieć piękny nekrolog w miejscowej gazecie, w tym też celu napisała wieczorem do redakcyi wzmiankę nekrologiczną tej treści: „Dzisiaj wieczorem zakończyła życie nagle i niespodziewanie moja najukochańsza córka, a nieodżałowana narzeczona p. X*, Anna M*, w 31 roku życia“. Następnie obyczajem niemieckim wyliczone były nazwiska wszystkich krewnych i owego nieutulonego w żalu narzeczonego i oznaczony został dzień i godzina pogrzebu, ze wskazaniem domu żałoby.

Po wysłaniu wspomnienia pośmiertnego, autorka tegoż udała się do swego pokoju i odkręciła kurek od gazu, aby spowodować swą śmierć. Chlebodawcy spostrzegli jednak, iż gaz dostaje się z rury w pokoju służącej, uratowali ją od śmierci. Jakież było wszakże zdziwienie ogólne, gdy następnego dnia odczytano w dzienniku nekrolog niedoszłej samobójczyni.

Najbardziej zdziwionym był podobno „nieutulony w żalu“ narzeczony, który wcale nie utrzymywał żadnych stosunków z „nieodżałowaną narzeczoną“.

Nowoczesny Herostrates. W paryskim Louvre dopuścił się tymi dniami pewien przyzwoicie odziany młodzieniec czynu, dowodzącego niekulturalności. Dozorcy zauważyli już od paru dni, że ów młodzieniec zachowuje się podejrzanie, w dniu 10 b. m. przekonali się, iż zrzucił umyślnie w sali starożytności grecko-rzymskich statuetkę, która rozbiła się na drobne kawałki. Kiedy go aresztowano, sądzono z początku, iż ma się do czynienia z obłąkanym, gdyż sprawca szkody wyraził z całym cynizmem żal, że nie mógł zniszczyć obrazu Michała Anioła, malowanego nie na płótnie, lecz na drzewie, okazało się jednak następnie, iż młodzieniec dopuścił się wandalizmu tylko dlatego, aby stać się głośnym.

Samobójstwo o kota. Zamieszkała w Petersburgu przy ul. Siemionowskiej na V piętrze kamienicy nauczycielka ludowa, Elżbieta Bielicka, ujrzawszy, że ulubieniec jej kot skoczył z okna za gołębiem i spadłszy na podwórze roztrzaskał sobie głowę, wyskoczyła również z okna V piętra pod wpływem żalu i tak się potłukła, że w parę godzin potem życie zakończyła.

Podwójne wesele w pałacu sułtańskim — Dzienniki konstantynopolitańskie donoszą, że w dniu 16 maja odbyły się dwa wesela w pałacu sułtańskim. Dotychczasowy attaché wojskowy w Berlinie Euver Bey poślubił księżniczkę Nadżie-Sułtane, córkę zmarłego księcia Sulejmana, brata sułtana.

Równocześnie odbyły się zaślubiny drugiego attaché wojskowego przy ambasadzie tureckiej w Wiedniu Falka Beya z wnuczką sułtana Murada. Sułtan był obecnym na uroczystościach weselnych.

Eks sułtan Abdul Hamid pod wpływem wiadomości o zamierzonym przyjeździe brata swego popadł w takie rozdrażnienie nerwowe, iż usiłował pozbawić się życia przez wyskoczenie oknem. Stan zdrowia byłego sułtana miał się w ostatnich czasach znacznie pogorszyć.

Nowy wymysł mody. Płeć piękna nie liczy obecnie wielu zwolenniczek kieszeni w sukniach, to też moda musi wysilać się na wynajdywanie sposobów zastąpienia kieszeni innemi kryjówkami. Elegantki lubią nosić przy sobie, zwłaszcza podczas upałów, puder, służący do odświeżania spoconego oblicza, ostatnim zatem wymysłem mody jest umieszczanie w główkach olbrzymich szpilek do kapeluszów — puszek na puder. Główki od szpilek mają przyśrubowywane wierzchy, pod którymi mieszczą się wydrążone puszeczki, zawierające niewielką ilość pudru, odświeżającego i chroniącego twarz od opalenia słonecznego.

Sobowtór z drzewa. Rzeźbiarz japoński Hananuma Masakichi wykonał własny swój sobowtór rzeźbiony w drzewie. Podobieństwo rzeźbionej postaci jest tak wielkie, że budzi podziw wśród ziomków artysty, którego niepodobna odróżnić od posągu, gdy przy nim stoi. Masakichi użył do tego arcydzieła 2.000 kawałków drzewa, które są jednak tak dobrze złożone w jedną całość, że spojenia są niewidzialne dla oka. Każda zmarszczka na skórze, każda nierówność skóry są niesłychanie dokładnie odtworzone przez artystę. Prócz tego Masakichi zaopatrzył starannie głowę swego sobowtóra włosami, aby złudzenie było jeszcze zupełniejszem.

Posąg w postawie stojącej trzyma w jednej ręce maskę, a w drugiej narzędzie rzeźbiarskie. Szklane oczy są na wpół przymknięte, jak gdyby patrzyły w ziemię, a w ten sposób nieruchomość spojrzenia nie razi widza.

Eksplozya dyamentów. Z Kapsztadu donoszą, iż według statystycznych obliczeń departamentu kopalni z liczby 800 większych dyamentów dobytych w ostatnich 12 miesiącach ze znacznej głębokości, 70 procent eksplodowało, po wydobyciu na powierzchnię ziemi. Stwierdzenie tego faktu stanowi nader ważny przyczynek do historyi powstawania dyamentów.

Mianowania w sądownictwie. Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Staisława Obertyńskiego prezydentem sądu obwodowego w Sanoku, radcę sądu krajowego w Brzeżanach Filomena Metellę wiceprezydentem sądu obwodowego w Kołomyi i radcę sądu krajowego w Samborze, Jacka Żyborskiego, wiceprezydentem sądu obwodowego w Złoczowie.

Nekrologia. Jan Popiel. Z Królestwa Polskiego nadeszła do Krakowa żałobna wiadomość o zgonie ś. p. Jana Popiela. W majątku swym Wójcza, w gubernii kieleckiej, zamknął oczy jeden z najwybitniejszych obywateli starszego pokolenia ziemian.

Ś. p. Jan Popiel, syn Pawła i Emilii z Sołtyków, urodzony w Krakowie w roku 1835, studya gimnazyalne kończył w Nysie na Śląsku pruskim, następnie zaś wstąpiwszy do akademii inżyniersko-wojskowej w Wiener-Neustadt, opuścił ją w stopniu porucznika. W roku 1856 zakończył służbę w armii austryackiej, aby przejść do wojska papieskiego, jako oficer-inżynier. Uczestniczył w bitwie pod Castelfidardo, następnie brał udział w obronie Aukony i za wybitne odznaczenie się otrzymał wówczas krzyż Piusa, następnie zaś order Grzegorza.

Pracę na roli rozpoczął u rodziców w Kurozwękach, w Królestwie Polskiem. Gdy przyszło powstanie, wstąpił w szeregi i, między innymi dowodził pod Komorowem. Otrzymawszy pozwolenie powrotu do Królestwa, objął majątek Wójczę w guberni kieleckiej, gdzie już aż do śmierci pracował, biorąc zawsze żywy udział w sprawach publicznych, manifestowany także pracą publicystyczną. Z pod jego pióra wychodziły jędrnie pisane artykuły o sprawach bieżących, tchnące doświadczeniem, którego nabrał także w pracy politycznej na gruncie galicyjskim, po słując przez czas pewien do Sejmu. Wszystko co zamieszczał w „Przeglądzie polskim“, „Głosie Narodu“ i „Słowie warszawskiem“, tchnęło zawsze gorącem umiłowaniem Ojczyzny i Kościoła; świadek wielu zdarzeń pełnych znaczenia, pracownik wytrwały na glebio ojczystej, dzielił się z młodszem pokoleniem wspomnieniami, z których umiał wyciągnąć i treść głębszego znaczenia.

Ś. p. Popiel rozumiał doskonale doniosłość kwestyi żydowskiej w Polsce i oceniał ją z tego samego stanowiska w „Głosie Narodu“. Stąd też zamieszczał w naszym dzienniku artykuły w tej sprawie pisane w tonie bardzo energicznym. Ostatni jego artykuł padł nawet ofiarą żarliwości c. k. prokuratoryi państwa.

Był to w ogóle człowiek silnych zasad i jasnych przekonań. Jego konserwatyzm nie miał w sobie sobie nic ekskluzywnego, — tylko w sprawach katolickich był nieugiętym i nie uznawał żadnych kompromisów.

Cześć Jego pamięci!

Zmarli. Romuald Ossoria Bukowski emerytowany c. k. poczmistrz, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w 80 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 17 maja o godz. 10 rano w Krzeszowicach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Rozbitki“.
Czwartek. „Wielki Fryderyk“.
Piątek. „Paui Kasztelanowa“, „Okrężne“.
Sobota „Kupiec wenecki“.
Niedziela popoł. „Kordyan“.
Niedziela wiecz. „Kupiec wenecki“.

Amfiteatr u stóp Wawelu

Na ten temat wygłosił wczoraj w Tow. technicznem odczyt inżynier Jan Kwiatkowski.

Sprawa wybudowania amfiteatru na brzegu Wisły pod Wawelem jest już od kilku lat znaną inteligentnemu ogółowi Krakowa. Pierwszą myśl rzucił Stanisław Wyspiański, po śmierci jego architekt Ekielski w „Architekcie“ projekt ten wyłuszczył — obecnie inżynier Kwiatkowki przyszedł z gotowym już projektem, obliczeniami i kosztorysem. Do urzeczywistnienia jego trzeba już tylko, by miarodajne czynniki wzięły go pod rozwagę przy projektowanem obulwarowaniu brzegów Wisły, które już w jesieni b. r. ma być rozpoczęte.

Inżynier Kwiatkowski wykonał dwa projekty urzeczywistnienia pomysłu Wyspiańskiego, z którymi na wczorajszem zebraniu w Tow. technicznem zapoznał licznie zgromadzonych słuchaczy. Projekty te uwzględniają projekt i kosztorys regulacyi brzegów Wisły w tem miejscu, sporządzone przez kierownictwo regulacyi Wisły. Projektodawca stara się w nich utrzymać w granicach kosztów, tym projektem przewidzianych.

Zwłaszcza pierwszy z nich przenosi w kosztach kosztorys kierownictwa tylko o 4 tysiące koron — suma kosztów jego wykonania wynosi kor. 583.000, uwzględniając już roboty ziemne, murarskie i uboczne. Projektuje on, uwzględniając znaczną przestrzeń wolną, utworzoną przez przesunięcie koryta ku dębnickiemu brzegowi, pas bulwaru nadbrzeżnego od mostu dębnickiego do Wawelu, około 36 metrów szerokości; nad nim amfiteatralnie się wznoszący szereg kamiennych stopni-siedzisk o 0·48 m. wysokich i 1·44 m. głębokich, poprzerywanych schodami, a za nimi wyżej przestrzeń trawnika, szeroka na 11 metrów, zakończonego aleją, szerokości 6 m, wysadzaną drzewami.

Drugi projekt różni się tem, że bulwar daje znacznie węższy, a za to szerszą, odpowiednią przestrzeń trawnika, którego szerokość wynosić ma 25 metrów; ponadto różnica jest w zabezpieczeniu brzegów; podczas gdy w pierwszym projekcie proponowane jest zwykłe uskalenie, to w drugim zabezpiecza brzeg mur betonowy, oblicowanym kamieniem, co jednak znacznie powiększa koszta, tak, że kosztorys podług tego projektu wynosi blisko 894 tysiące koron, czyli o 315.000 kor. więcej od kosztorysu kierownictwa regulacyi Wisły, a o tyleż jednocześnie zmniejsza widoki jego urzeczywistnienia.

Oczywiście, projekt ten wymaga jeszcze gruntownej, fachowej dyskusyi, omówienia szczegółów wykonania etc.

Najważniejszą może rzeczą jest sprawa użycia amfiteatru. Inż. Kwiatkowski wspomniał tylko, że znakomicie amfiteatr będzie mógł być użytym przy ludowem święcie Wianków — innego użycia projektodawca na razie nie widzi. Może amfiteatr przyczyni się do rozbudzenia w pieluchach jeszcze będącego u nas sportu wioślarskiego.

Dyskusyi nad wywodami p. Kwiatkowskiego nie było, odczyt jego nagrodzono gorącymi oklaskami.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Wszech nauk lekarskich
Dr August Loria
stale mieszka i ordynuje w Nowym Targu Rynek l. 13.

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnem ciosem z powodu śmierci ś. p. Maryi z Grzeszczaków Krobotowej składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w tem wielkiem dla nas nieszczęściu okazali nam swe współczucie i raczyli wziąść udział w pogrzebie; przedewszystkiem zaś Korpusowi podoficerskiemu 13 p. p. z Krakowa za wysłanie delegacyi i złożenie wieńca na trumnę, Przyjaciołom i Znajomym przybyłym z Krakowa, Obywatelom i Publiczności bocheńskiej za liczny współudział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, wreszcie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób dali wyraz swemu współczuciu dla osieroconych. *Józef Krobot z rodziną.*

Bochnia, dnia 17 maja 1911.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 17 maja 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą	Żądają
	w Koronach	
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	93 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	99 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 75	92 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 50	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 50	99 75
4% Obligacye kolejowe	92 25	93 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	96 25	96 75
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	92 50	93 —
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 75
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 1 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do **Czerniowiec**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do **Oświęcimia** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

6.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed pol. poc. osob. Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do **Suchy i Oświęcima**. przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr 461, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do **Lwowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora. Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy. Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa.
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa**, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do **Tarnowa**.

7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do **Kocmyrzowa**.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia: w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do **Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł
do **Podwołoczysk** Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do **Lwowa**. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022, z Podgórza-Pł
12.16 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z **Czerniowiec**: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Rawy ruskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej**, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z **Ickan**. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körös mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki**.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima**. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja, Podhajec, Sianek, i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa
z **Oświęcimia**. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki**; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.21 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa. ze **Lwowa**. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki**.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza Miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z **Wieliczki**.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z **Kocmyrzowa**.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z **Oświęcimia** połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.26 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z **Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki.

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP"

Juz wyszło odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi **tylko 6 hal.** Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.

2. **„Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego".** (Str. 80)

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Adminisracyi „Głosu Narodu".

Wyszło z druku Prof. Dr. M. Perty p. t.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie ul. św. Tomasza 25.